

DOCIERAMY DO KAŻDEGO DOMU!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

WYDANIE ŚWIĄTECZNE

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrowka • Borzytuchom • Kołczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK - NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 1/2021 • 27/01/2021

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Halina Meyer

NA TROPIE ZBRODNI:

Milicjanci z Tuchomia

ZABILI MI MĘŻA!

STR. 16-17

**MILIONY
DO WYDANIA**

**Wywiad
z burmistrzem
sylką**

STR. 10-11

SZWAGIER WYRZUCIŁ GO Z DOMU!

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Henryk z Dąbia

mieszka w Fiacie seicento!

STR. 8-9

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

GROZIŁ MI MÓJ DŁUŻNIK

- BOGDAN GIERZIEWSKI!

STR. 5

FOT. ARCHIWUM

ZŁY

MIKOŁAJ

z Bytowa

STR. 3

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ZROBIŁ MI

DZIECKO I...

UCIEKŁ!

Danielu, GDZIE JESTEŚ?

STR. 4

Zaledwie 10 m. dzieli ujęcie wody w Niezabyszewie od cmentarza. Miejscowy radny Kazimierz Olik apeluje, aby coś z tym w końcu zrobić.

Mieszkańcy Niezabyszewa piją wodę...

z cmentarza

- Woda jest uzdatniana, ale jest na granicy przydatności do spożycia. To woda cmentarna. Od lat już istnieje plan, aby do naszej miejscowości przesyłać wodę z Bytowa albo poprzez Sierzno z Rekowa. Nie-

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

www.ibytow.pl

stety, nic takiego dotychczas nie udało się zrealizować - narzeka radny Olik.

Jego zdaniem bytowskie wodociągi powinny w końcu poważnie podejść do tej sprawy, aby ludzie nie musieli pić wody z ujęcia w pobliżu cmentarza.

- Nie mówmy, że jest to woda cmentarna, bo ona ma właści-

REKLAMA

tel. 513 313 112

we badania bakteriologiczne. Gdyby nie były w normie, a były przekroczone, to nie można by było jej spożywać. Jest wodą dobrą do spożywania - zapewnia wiceburmistrz Jacek Czapiński.

Potwierdza on, że według planu ma być modernizacja wodociągu w Niezabyszewie. To jednak projekt na kolejne lata. © (MATEO)

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Do Zakopanego przyjechała wycieczka. Przewodnik pokazuje na Giewont i mówi:
- Proszę popatrzeć, ten Giewont wygląda jak śpiący rycerz. Legenda głosi, że jakby się źle w Polsce działo, to on wstanie.
- To na co on czeka?



Firma Drutex sfinansowała zakup respiratora dla Szpitala Powiatu Bytowskiego. Urządzenie zostało już dostarczone.

Respirator od firmy Drutex

dla bytowskiego szpitala

- Respirator firmy Hamilton to jeden z najbardziej innowacyjnych modeli dostępnych aktualnie na rynku, służący ratowaniu zdrowia i życia pacjentów z ciężką niewydolnością oddechową - mówi Beata Hinc, prezes szpitala. - Składamy wyrazy uznania i wdzięczności za pomoc, zaangażowanie i wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka. W tym trudnym czasie, w którym każdy żyje w nieustannej trosce o życie i zdrowie, fir-

ma Drutex wraz z fundacją "Jesteśmy razem. Pomagamy" zaangażowała się bardzo w działania wspierające szpital w Bytowie, za co bardzo dziękujemy. Świadomość, że nie pozostaliśmy sami, dodaje nam sił do dalszych zmagani z epidemią i pomaga zmierzyć się z codziennymi trudnościami.

Nowoczesny respirator znalazł już swoje miejsce na oddziale anestezjologii i intensywnej terapii. © (MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

CITY TAXI

Andrzej

501 445 308

Znajdź i polub

Bytów Google facebook No.1

WIEŚCI Z POWIATU

DARMOWY MIESIĘCZNIK

WIEŚCI Z POWIATU: ISSN 2719-6631

ADRES REDAKCJI: Pasieka 55b/15, 77-200 Miastko *

* Korespondencję prosimy wysłać listem zwykłym, nie poleconym.

REDAKTOR NACZELNY: Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

REPORTERZY: Dominik Radecki - tel. 508 102 597, Patryk Knapczyk

BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl, www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl

PROJEKT, SKŁAD I ŁAMANIE: Studio Grafiki "Bagin Design", www.bagindesign.pl

WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasieka 55b/15, 77-200 Miastko

NAKŁAD: 30 000 egz.

DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

REKLAMA

Twoja energia ze słońca

instalacje fotowoltaiczne - najlepsza jakość i dobra cena

Monokrystaliczny moduł fotowoltaiczny

330W-345W

345 | 340 | 335 | 330

(1000V | 1500V)

Benefity

- Wyższa wydajność
- Doskonała tolerancja zacienienia
- 20-letnia gwarancja produktu na materiał i jakość wykonania
- Wytrzymałość na duże obciążenia mechaniczne - śniegiem (do 5400 Pa) i wiatrem (2400 Pa)
- Bez PID
- 30-letnia gwarancja na liniową moc wyjściową *

*Spadek mocy nie przekracza 2,1% w pierwszym roku, a następnie 0,7% rocznie, kończąc na 80% w 30 roku po dacie rozpoczęcia gwarancji.

Kontakt i wycena: 601-326499

Wielu rodziców straszy swoje dzieci, że jak nie będą grzeczne, to Mikołaj nie przyjdzie. W tym przypadku dzieci były grzeczne, a Święty Mikołaj i tak się nie pojawił. Mieszkanka Bytowa jest zbulwersowana i wprost oskarża go o oszustwo! W tym roku nie spodziewała się wizyty prawdziwego Świętego Mikołaja, więc wynajęła zastępczego, którym był 21-letni mieszkaniec Bytowa. Mężczyzna odpowiedział na ogłoszenie i rok temu się sprawdził. W tym roku sprawę zaważył, a pieniędzy nie oddał.

zły Święty Mikołaj z Bytowa

W Święta Bożego Narodzenia w 2019 roku Święty Mikołaj nie podpadł. Gorzej było rok później

- W ubiegłym roku go znalazłam w internecie. Przyszedł i wszystko było okej. W 2020 roku już w październiku go umówiłam i miał do nas przyjść. Jeszcze w Wigilię potwierdzał, że będzie. Pisałam z nim jeszcze o 16:00, a już o go-

dzinie 18:00 kontakt się urwał. Nie wiedzieliśmy jak to wytłumaczyć dzieciom. Musieliśmy zlecić robotę elfom, które podrzuciły prezenty - opowiada mieszkanka Bytowa.

Zawierzyła Świętemu Mikołajowi, a ten tym razem

wyjątkowo chciał zaliczkę. Wziął 70 zł. To połowa wynagrodzenia. Pieniądzy nie oddał.

- Dzwoniłam później do niego, ale telefonu nie odbierał i kontakt się urwał - narzeka mieszkanka Bytowa. - Zaczęłam się później

na jego temat dowiadywać. Usłyszałam, że kiedyś był większy, ale potem się skurczył, bo podobno zażywa pewne używki. Byłam i jestem zbulwersowana. Powinien się rozliczyć, skoro nie przyszedł w Wigilię. Zepsuł nam ten świąteczny dzień. Czekano na niego troje dzieci. Z trudem wytłumaczyliśmy im dlaczego Święty Mikołaj nie przyszedł. Musiały go wyręczyć elfy, które przyleciały i zostawiły prezenty.

Czytelniczka zaznacza, że zaliczkę dla Świętego Mikołaja zapłaciła przelewem, więc ma na to potwierdzenie. Oczywiście nie zostawił rachunku.

Skontaktowaliśmy się ze Świętym Mikołajem. Mężczyzna w pierwszej rozmowie przeprosił za to, że nie przyszedł w Wigilię do naszej Czytelniczki. Tłumaczył to problemami osobistymi. Obiecał, że dzień później od-

wiedzi kobietę zamawiającą usługę Mikołaja i osobiście odda jej pieniądze.

- Fakt, że ta pani wpłaciła zaliczkę i miałem być w Wigilię, ale pojawiły się problemy osobiste. Zmarło dwóch moich bliskich przyjaciół.

„Kiedyś był większy, ale potem się skurczył, bo podobno zażywa pewne używki”

Mój błąd, że w tamtym czasie tego nie wytłumaczyłem. Nie miałem głowy, aby odbierać telefony - odpowiada Święty Mikołaj.

Mężczyzna tłumaczy, że nie ma rodziców, wychowywał się w domu dziecka i dopiero zaczyna pracę zawodową. Jednocześnie uczy się, ale obiecał, że dzień później zanieśnie pieniądze. Wspólnie z poszkodowaną czytelniczką ustaliliśmy, że czekamy do późno. Jeśli Święty Mikołaj rozliczy się,

to nie będzie nagłaśniania sprawy. Tak się niestety nie stało. Mężczyzna nie przyszedł i nie rozliczył się nawet w kolejnych dniach.

- Nie mam już do niego cierpliwości. Proszę tę sytuację opisać, aby ostrzec innych - poprosiła Czytelniczka.

- Wiedziałam, że tak będzie, bo przecież ten ściemniacz nie pracuje, a mówił coś o zaliczce od szefa. Nie spodziewałam się nawet innego rozwoju sytuacji. Nawet wtedy, gdy obiecał, że przyniesie pieniądze.

To nie jedyny incydent związany ze Świętym Mikołajem w naszej okolicy. Głośna była sprawa kradzieży figurki Świętego Mikołaja w centrum Tuchomia. Po godzinie 3:00 w nocy zabrali ją nieznanymi sprawcy, ale po nagłośnieniu sprawy Mikołaja oddali. Dorzucili nawet dla obłaskawienia upominek w postaci słodczy. ©

(MATEO)

REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Pracownik produkcyjny

 Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Wymagania:

- wykształcenie min. zawodowe lub średnie,
- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność (praca zmianowa),
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie <https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/>

Została sama, z rosnącym brzuchem, porzucona na pastwę losu. Tak swoją sytuację określa 26-letnia Anna Pastuch. Rozpoczęła rozpaczliwe poszukiwanie ojca dziecka, który podobno wiele jej naobiecował, a na domiar złego podobno planowali to dziecko i chcieli je wspólnie wychowywać. Mężczyzna może przebywać w okolicach Bytowa lub Miastka. Dla Anny Pastuch to duża odległość, bo ona sama od lat mieszka w Białogardzie.

Kobieta w ciąży

ZOBACZ W TV!

Reportaż na ten temat do obejrzenia w Telewizji Superstacja! Polsat Cyfrowy - kanał 64, NC Plus - kanał 46



szuka swojego "TULIPANA"

Mateusz Węsierski, redakcja@bytow.news, tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Anna Pastuch została porzucona przez partnera w piątym miesiącu ciąży

Zostawił mnie samą z dzieckiem i po prostu przepadł, a ponadto narobił jeszcze długów, które muszę spłacać. To nie tak miało wyglądać - narzeka Anna Pastuch.

Z jej opowieści wynika, że mężczyzna podobno sam zaczął ją na Messengerze. Szybko zamieszkali razem i stworzyli związek. Jego początek przypadł na marzec 2020 roku.

Wkrótce zaczęli żyć wspólnie i - jak zeznaje Anna Pastuch - zaczęli planować wspólne wychowanie dziecka.

Zostawił mnie samą z dzieckiem i po prostu przepadł, a ponadto narobił jeszcze długów

- Nie zabezpieczaliśmy się, bo on też chciał tego dziecka. Miałam już jedną córkę z poprzedniego związku, więc on chciał mieć również swoje dziecko - zeznaje 26-latką.

Mężczyzna pracował w Rostocku, w Niemczech, gdzie dobrze zarabiał. Kiedy tylko miał wolne, przyjeżdżał. Razem jeździli na wycieczki.

- Niczego nie podejrzewałam, gdy zaczął brać pożyczki. Były one na mnie zaciągnięte, aż tu niespodziewanie przed świętami przestał się odzywać. Zostawił mnie w piątym miesiącu ciąży - opowiada kobieta.

Zamiast zaplanowanych na okres przedświąteczny zaręczyn, była "czarna rozpacz". Na domiar złego Anna Pastuch straciła pracę, a windykatorzy zaczęli pukać do jej drzwi. Gdyby nie pomoc rodziny, mogłaby się całkowicie załamać.

kobietami. Podobno już jak był z nią, miał także inną kobietę. Z pewnych informacji wynika, że z tamtą dziewczyną mogli przebywać wówczas w okolicach Bytowa lub Miastka.

- Widziałam na jego Facebooku, że był oznaczony jako przebywający w okolicach Bytowa i Miastka. Mam nadzieję, że znajdą się osoby, które go kojarzą. Być może on tu nadal przebywa? Szukam go, bo powinien wziąć odpowiedzialność za swoje dziecko - podkreśla Pastuch.

Były partner podobno sugerował jej zdradę, ale ona zaprzecza. Wyjaśnia, że był zazdrosny o jej kontakty z byłym mężem, z którym jest w trakcie rozwodu. Ma z nim 5-letnią córkę.

- Chciałabym ostrzec inne dziewczyny, aby na niego uważały. On ma kilka kont na Facebooku i w taki sposób zaczepia. Z tego, co wiem, nie tylko mnie oszukał, ale nie wiem czy jeszcze z kimś ma dziecko - komentuje.

Jej były partner na pewno ma dziecko z pierwszego małżeństwa. Tamten związek podobno się rozpadł. Teraz, po związku z Anną Pastuch, będzie mieć jeszcze syna.

- To już nie chodzi o to, abyśmy znowu byli razem, bo nie wierzę, że powtór-

zależniony od nawiązywania relacji z kobietami, ale brakuje mu później odpowiedzialności.

Nie zabezpieczaliśmy się, bo on też chciał tego dziecka

- Powiedział mi nawet, że mam nasze wspólne dziecko oddać. W życiu bym się na to nie zgodziła! - oburza się Anna Pastuch. Poszukiwany mężczyzna nazywa się Daniel A. Pochodzi z Reska w województwie zachodniopomorskim, ale może przebywać na terenie powiatu bytowskiego. Może być też w pracy na terenie Niemiec, w Rostocku. Anna Pastuch prosi osoby mające wiadomości na jego temat o kontakt pod numerem telefonu: 664 338 710.

Z jej byłym partnerem udało nam się porozmawiać przez telefon. Nie chciał składać obszernych wyjaśnień. Zasugerował tylko, że Anna Pastuch podobno go zdradzała. Twierdzi również, że nie jest ojcem dziecka. Zapowiedział, iż będzie chciał to udowodnić w sądzie. Na tym nasza rozmowa się zakończyła. ©P

CZY WIESZ, ŻE...

Jeszcze w tym tygodniu w Bytowskim Centrum Kultury stanie biletomat? Maszyna będzie obsługiwała osoby odwiedzające kino "Albatros". Według dyrektora pomoże to znacznie rozładować weekendowe kolejki, gdy już uda się opanować sytuację pandemiczną.

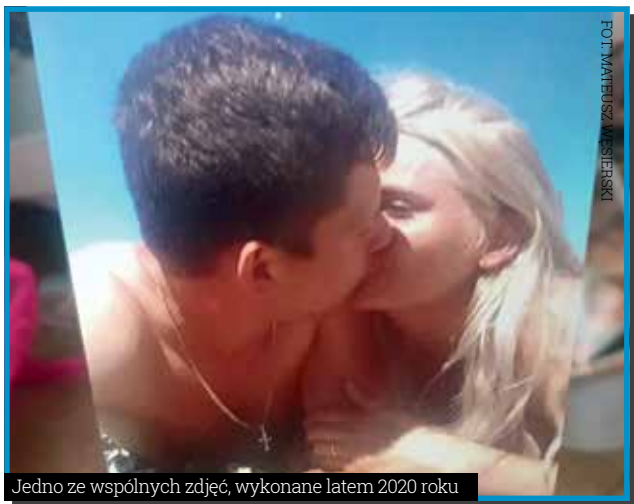
- Biletomat już w piątek 22.01 powinien trafić do naszego ośrodka. Cieszymy się z tego zakupu! Gdy wszystko już po pandemii wróci do normy, pozwoli nam to rozładować weekendowe kolejki do kasy. Będziemy obserwować, jak przyjmują się to nowe rozwiązania. Jeśli osoby odwiedzające kino Albatros będą z niego chętnie korzystały, niewykluczone, że w przyszłości pojawi się kolejny biletomat - tłumaczy Marian Gospodarek, dyrektor Bytowskiego Centrum Kultury.

Zakup został zrealizowany ze środków gminy. Niestety nowy biletomat nie będzie pobierał gotówki. Osoby chcące z niego skorzystać będą musiały sfinalizować transakcję za pomocą karty, telefonu lub BLIKa. Dyrektor podkreśla jednocześnie, że nadal w każdej chwili można zakupić bilet na seans w sekretariacie Bytowskiego Centrum Kultury. Dzięki temu żadna z osób nie zostanie wykluczona z dystrybucji biletów kinowych. ©P

(PK)



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Jedno ze wspólnych zdjęć, wykonane latem 2020 roku

- Próbowałam nawiązać z nim kontakt i raz odpisał, że mam sobie radzić sama. Wtedy kontakt całkowicie się urwał - opowiada zrozpaczona kobieta.

Z jej relacji wynika, że jej były partner podobno związuje się na raz z wieloma

nie by nam się udało. On "skacze z kwiatka na kwiatek". Chcę, aby nasz wspólny syn znał swojego ojca i miał z nim kontakt - podkreśla Anna Pastuch.

Swojego byłego partnera porównuje do filmowego Tulipana. Twierdzi, że jest

STOLARKA OKIENNA

PROFESJONALNY MONTAŻ

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA

SZYBKA REALIZACJA



tel. +48 795 019 433

tel. +48 795 019 450

okna.bytow@gmail.com

Poczuł się zagrożony, więc złożył doniesienie do Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. Przedsiębiorca z gminy Lipnica - Sławomir Łącki - twierdzi, że jego były współpracownik Bogdan Gierszewski groził mu! Chodzi o telefon, który odebrał dzień po publikacji artykułu na portalu www.ibytow.pl.

Ma być to broń myśliwska, ale nigdy nie wiadomo co mu do głowy strzeli
Sławomir Łącki

GROZIŁ MI mój DŁUŻNIK

Bogdan Gierszewski!

FOT: MATEUSZ WĘSIERSKI

Sławomir Łącki twierdzi, że Bogdan Gierszewski groził mu po ujawnieniu zadłużenia

Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

- Zadzwoń do mnie i powiedz coś w stylu, że jeszcze popamiętam i odpowiem za to co mu rzekomo uczyniłem. Poczułem się zagrożony. Długo zastanawiałem się czy to zgłosić, ale w końcu to zrobiłem. Skłoniła mnie do tego informacja, że pan Bogdan wystąpił do Komendy Wojewódzkiej Policji o pozwolenie na broń. Ma być to broń myśliwska, ale nigdy nie wiadomo co mu do głowy strzeli - komentuje Sławomir Łącki. Bogdan Gierszewski zadzwonił dzień po publikacji na naszym portalu www.ibytow.pl. Łącki

lewą i był bezczelny. Oznajmił, że prace wykonane w jego nowym biurze chce mieć... za darmo! W imię 13-letniej współpracy! Wcześniej powiedział, że pieniądze się nie liczą, a wszystko ma być zrobione w najlepszym standardzie. Taka była mamurkowa podłoga w piwnicy, za którą w lepszych czasach - gdy był dyrektorem w firmie Drutex - zapłacił ok. 70 000 zł! - żalił się Łącki latem 2020 roku. Dla niego odzyskanie pieniędzy od właściciela firmy Cyferka to być albo nie być dla jego firmy. Nawołuje inne poszkodowane przedsiębiorstwa do połączenia

ne, jako zakupione nielegalnie. Ma też sprawy w prokuraturze, a Okręgowy Urząd Górnictwa potwierdził, że w Żukówku prowadzi nielegalną kopalnię kruszywa. Postępowanie jest w toku.

Kilka lat temu był to pan Bogdan, a teraz to tylko Bogus

Warto zauważyć, że Bogdan Gierszewski wykonawcom nie płaci, a pomimo to w Udorpiu... chce uruchamiać fabrykę. Powstaje ona w obiekcie, który też powstał nielegalnie, jako hala rolna.

- Współczuję wykonawcy, którego zaangażuje do wykończenia tego zakładu w Udorpiu. No chyba, że znajdzie się przedsiębiorca, który wykona to za darmo. Tak jak lubi Bogdan Gierszewski - drwi jeden z wierzycieli.

Przedsiębiorcy zaczynają organizować się przeciwko biznesmenowi. Należy podkreślić, że Bogdan Gierszewski to również szef rady nadzorczej spółki Wodociągi Miejskie. Jest przedstawicielem samorządu - gminy Bytów. Według przedsiębiorców, z którymi do dziś nie rozliczył się, źle to o świadczy nie tylko o nim, ale i o władzach Bytowa. Formalnie sprawuje on nadzór nad pracą gminnej spółki. Mogłoby odwołać go jedynie burmistrz Ryszard Sylka, ale... on nie zamierza tego robić.

- Rada Nadzorcza jest powołana na kadencję. Dziś nie ma przesłanek i nie mam przekonania, że on jako przewodniczący rady nadzorczej źle wykonuje swoją funkcję. Pracą spółki zajmuje się wnikliwie - broni go burmistrz Ryszard Sylka. - To, że jest gdzieś w konfliktach nie jest przesłanką do odwołania go z rady nadzorczej. Jeśli ma długi źle to o nim świadczy, ale ja nie mam takiej wiedzy.

poszkodowani przez Bogdana Gierszewskiego.

- Budowałem dla niego budynki wielorodzinne, ale tej nielegalnej hali w Udorpiu już nie stawałem, bo wtedy nie stać go już było na moje usługi. W moich oczach on teraz jest już biedakiem - komentuje przedsiębiorca, który przez długi czas współpracował z Bogdanem Gierszewskim.

To jego firma stawiała budynki wielorodzinne w Bytowie. - Skończyłem z nim już jakiś czas temu. Później wziął następnego wykonawcę, który też zszedł mu z budowy - opowiada. - Jeszcze kilka lat temu był to pan Bogdan, a teraz to tylko Bogus.

Kolejny przedsiębiorca potwierdza, że są problemy z płatnościami, jeśli chodzi o interesy z Bogdanem Gierszewskim.

- Rozmawiałem z kolegami, którzy dla niego pracowali. Każdy jeden mówi, że lepiej tego imienia i nazwiska nie wypowiadać. Są na niego zdenerwowani, bo ma taki zwyczaj, że wszystko dobrze się zaczyna, ale później nie płaci. Podchodzi każdego z wykonawców, a oni są nieświadomi tego co ich później czeka - opowiada.

Do Bogdana Gierszewskiego dzwonił, ale nie odbierał

Po naszej publikacji oddał Łąckiemu kilkanaście tysięcy złotych. Elektryk musiał zamknąć firmę, bo pojawiły się zajęcia komornicze. Ma zobowiązania wobec hurtowni, gdzie kupował materiały wykorzystywane na budowach u Bogdana Gierszewskiego. Wynagrodzenia nie dostał, hurtownie upomniały się o swoje, więc teraz Łącki wymigiwał do Niemiec.

Wykrzykiwał, że jeżeli go ruszą to pójda na dno razem z nim

- Odrabiam długi i mam nadzieję, że sprawiedliwość w końcu nadejdzie i on odda mi wszystkie pieniądze. Zaangażowałem firmę windykacyjną. W lutym mamy pierwszą rozprawę - opowiada. - Mam rodzinę na utrzymaniu. Nie mogę czekać aż on mi pieniądze odda. W Niemczech zaczynam pracę o 5 rano i kończę o 22. Łatwo nie jest, ale innego wyjścia nie mam. Muszę wyjść na prostą. Masz problem z wyegzekwowaniem należności od właściciela firmy Cyferka? Opowiedz nam o tym! W razie potrzeby gwarantujemy anonimowość. tel. 513313112

REKLAMA

DARMOWA GAZETA

WIEŚCI Z POWIATU

ibytow.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kołczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

NAKŁAD 30 000 szt.

Ponad 300 punktów w powiecie!

(sklepy, urzędy i inne firmy)

NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA!

DOTRZYJ DO TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW!

JEDNA CENA - MAKSYMALNY ZASIĘG!

TEL. 513 313 112, E-MAIL: REDAKCJA@IBYTOW.NEWS



Bogdan Gierszewski kiedyś był powszechnie szanowanym dyrektorem. Teraz ma problemy

ujawnił tam swoje problemy. Chodzi o wzajemne rozliczenia. Łącki twierdzi, że Bogdan Gierszewski ma mu do oddania ponad 130 000 zł. Z powodu tego długu firma Łąckiego przestała istnieć. Przez lata pracował tylko dla niego wykonując prace związane z elektryką w budynkach Gierszewskiego, min. w kurnikach i w blokach budowanych przez firmę Cyferka. - Minął rok, ciągle obiecywał prze-

sił, aby wyegzekwować długi od Bogdana Gierszewskiego. - Trzeba działać szybko, dopóki ma majątek! - stwierdza Łącki. Wykonawcy ostrzegają też swoich następców. - Lepiej żeby wiedzieli, że po wykonaniu zlecenia odejdą prawdopodobnie bez zapłaty! - oznajmia. Długi wobec wykonawców to kolejne problemy Bogdana Gierszewskiego. Jednocześnie KOWR zabiera mu ziemie rol-

Atrakcyjna działka na ul. Wybickiego, w pobliżu ronda, w miejscu gdzie funkcjonuje PSZOK, została przekazana na rzecz firmy Elwoz. Mieszkaniec Bytowa zorientowany w sprawie twierdzi, że to transakcja budząca wątpliwości.

Tę działkę firma Elwoz wzięła w wieczyste użytkowanie za prawie 1 mln zł

Atrakcyjna działka

od PKS Bytów dla firmy Elwoz

- Proszę się temu przyjrzeć, bo było kilka przetargów w pierwszej połowie 2020 roku i dziwnym trafem co chwilę te przetargi odwoływali. Z moich informacji wynika, że prawdziwą przyczyną ich odwołania było pojawienie się konkurencji dla firmy Elwoz. Działka zmieniła właściciela poprzez oddanie jej w wieczyste użytkowanie za ponad 970 tys. zł dopiero wówczas, gdy na placu boju pozostał sam Elwoz - donosi nasz informator z Bytowa.

Prezes spółki PKS Zdzisław Piskorski zapewnia, że nie ma tu żadnego przekrętu. Firma Elwoz podobno zwróciła się do powiatowej spółki PKS o możliwość nabycia działek przy rondzie w celu rozbudowy Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

- Powiedzieliśmy im, że nie możemy sprzedać tego terenu bez otwartego przetargu i taki też zorganizowaliśmy. Przetargi odwoływaliśmy, ponieważ nie zawsze było wystarczająco dużo oferentów, aby cena końcowa była satysfakcjonująca. W związku z tym wysłaliśmy listy do bytowskich przedsiębiorców, ale nikt inny nie był

zainteresowany nabyciem tej działki - tłumaczy prezes Piskorski. - Przetargi były unieważnione bez podania przyczyn, ponieważ jest taka proceduralna możliwość.

Twierdzi on, że ma potwierdzenie swoich słów w postaci e-maili wysłanych do pobliskich firm, na przykład do Spółdzielni Inwalidów "Metal" i do firmy Polmor. PKS Bytów wysłał takie wiadomości do 14 bytowskich firm.

- Nikt inny się nie zgłosił, więc w końcu musieliśmy tę działkę sprzedać firmie Elwoz - zaznaje Piskorski.

Zaznacza on, że działka nie została sprzedana poniżej wartości operatu szacunkowego, ale powyżej wartości kosztorysowej. Aby być precyzyjnym, została oddana w użytkowanie wieczyste na 99 lat. Firma Elwoz, która prowadzi PSZOK, tłumaczyła, że chciałaby tam inwestować, a nie chce tego robić na dzierżawionej ziemi. Stąd wniosek o nabycie gruntu.

Przy tej okazji prezes spółki PKS Bytów szuka chętnych na pozostałe grunty, należące do jego spółki. Wspomina, że najchętniej by je sprzedał.

Chodzi o parcele od strony ulicy Wybickiego.

- Chętnie sprzedamy jeszcze hektar przy naszej bazie, bo nie potrzebujemy tak dużego terenu, a musimy płacić podatek od nieruchomości - uzasadnia prezes Piskorski. - Apeluję do zainteresowanych, aby zgłaszali się do mnie. Chętnie wydzierżawię, a najlepiej sprzedam kolejne grunty przy ulicy Wybickiego. Nam wystarczy tylko teren przed warsztatem. Takie grunty były potrzebne, gdy nasza firma była dużo większa, kiedy oprócz autobusów było tu kilkadziesiąt samochodów ciężarowych. To już przeszłość, więc najchętniej sprzedałbym niewykorzystywane tereny. To dużo korzystniejsze niż utrzymywanie ich i płacenie podatku. Nasi pasażerowie z biletów nie będą w stanie tego utrzymać. Stąd zresztą problemy naszej spółki. Jest "zbyt ciepło ubrana".

PKS Bytów przy ulicy Wybickiego ma do oddania jeszcze ponad hektar ziemi. Prezes zaznacza, że jeśli ktoś będzie zainteresowany, natychmiast wykonana zostanie wycena i ogłoszony zostanie przetarg. ©P

(MATEO)

Dom Działkowca w Rodzinnych Ogrodach Działkowych "Odrodzenie" w Bytowie wymaga remontu! Zarząd chciałby zrealizować tę inwestycję w najbliższym czasie, jednak brakuje na to funduszy.

Proszą o pieniądze

na Dom Działkowca

Jednocześnie, w związku z tym, że większość działkowców to osoby starsze, nie ma planów podwyższania składek członkowskich. Dlatego zarząd wystosował apel do lokalnych przedsiębiorców.

- Szanowni Państwo, lokalni przedsiębiorcy zwracamy się do Was z prośbą o jakiegokolwiek wsparcie finansowe lub rzeczowe na rzecz remontu wewnątrz budynku Domu Działkowca. Bez Państwa wsparcia modernizacja budynku będzie wręcz niemożliwa - apelują przedstawiciele zarządu ROD w Bytowie.

Budynek Domu Działkowca znacznie odbiega od dzisiejszych norm i pilnie wymaga generalnego remontu. To właśnie dlatego Zarząd Rodzinnych Ogródów Działkowych rozpoczął zbiórkę na remont wraz z wyposażeniem zaplecza kuchennego i sanitarnego.

- Chcemy stworzyć miejsce do wspólnej integracji i możliwości organizacji imprez na rzecz społeczeństwa lokalnego naszego miasta, które będzie tętnić życiem - tłumaczą przedstawiciele zarządu ROD "Odrodzenie" w Bytowie.

Większość działkowców Rodzinnych Ogródów Działkowych w Bytowie

to przede wszystkim emeryci i osoby starsze, których nie stać na płaconie wyższych stawek członkowskich, a ogródek działkowy jest dla nich głównym miejscem rozrywki, wypoczynku i rekreacji. ROD jest organizacją non-profit, która nie prowadzi działalności gospodarczej. Stąd też apel, bo liczy się każda złotówka lub zakupione wyposażenie.

Sprzęt można przekazać bezpośrednio do budynku Domu Działkowca po wcześniejszym skontaktowaniu się z zarządem ROD. Najbardziej potrzebne jest wyposażenie całej kuchni - meble kuchenne, zmywarę, stoły, chłodziarko-zamrażarki itd. Kontaktować się można mailowo pod adresem rodbytow@wp.pl, a także telefonicznie 698 466 134 lub 665 834 838.

Wpłaty można dokonywać na rachunek bankowy:

PKD RODZINNY OGRÓD DZIAŁKOWY
IM. ODRODZENIE
77-100 BYTÓW
UL. MIŁA 15A

81 9321 0001 0000 0172 2000 0010

Tytułem: Wpłata za cele statutowe PKD
ROD Bytów ©P

(MATEO)

Miliony trzeba będzie wkrótce zainwestować w tzw. wysypisko śmieci w Sierźnie. Udziałowcy, czyli okoliczne gminy, przygotowują się już do poniesienia ogromnych wydatków.

Miliony do wpompowania w ZZO Sierzno

900 tys. zł będzie kosztować dostosowanie Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Sierźnie do warunków przeciwpożarowych. Konieczna jest też budowa nowej kwatery. Musi być ona gotowa już w 2023 roku i będzie kosztować około 7 mln zł. Trzeci wydatek inwestycyjny to rekultywacja istniejącej kwatery, która ulega wypełnieniu. To koszt kolejnych nawet 3 mln zł.

- Ustalono, że udziałowcy będą partycypować w dostosowaniu obiektu do wymagań ppoż., ale w połowie. Drugą połowę spółka będzie musiała pokryć z kredytów lub po-

życzek - mówi burmistrz Bytowa, Ryszard Sylka.

Wspólnicy podjęli również uchwałę o zmianie stawek za odpady przyjmowane do składowania. Zmiany dotyczą zarówno odpadów segregowanych, jak i niesegregowanych. Zarząd spółki w Sierźnie dostał wolną rękę, jeśli chodzi o ustalenia dotyczące odpadów komunalnych, a przyjmowanych od przedsiębiorców i innych podmiotów. Dla mieszkańców może oznaczać to jedno - nieuniknione będą kolejne podwyżki cen śmieci. ©P

(MATEO)

Usługi pogrzebowe

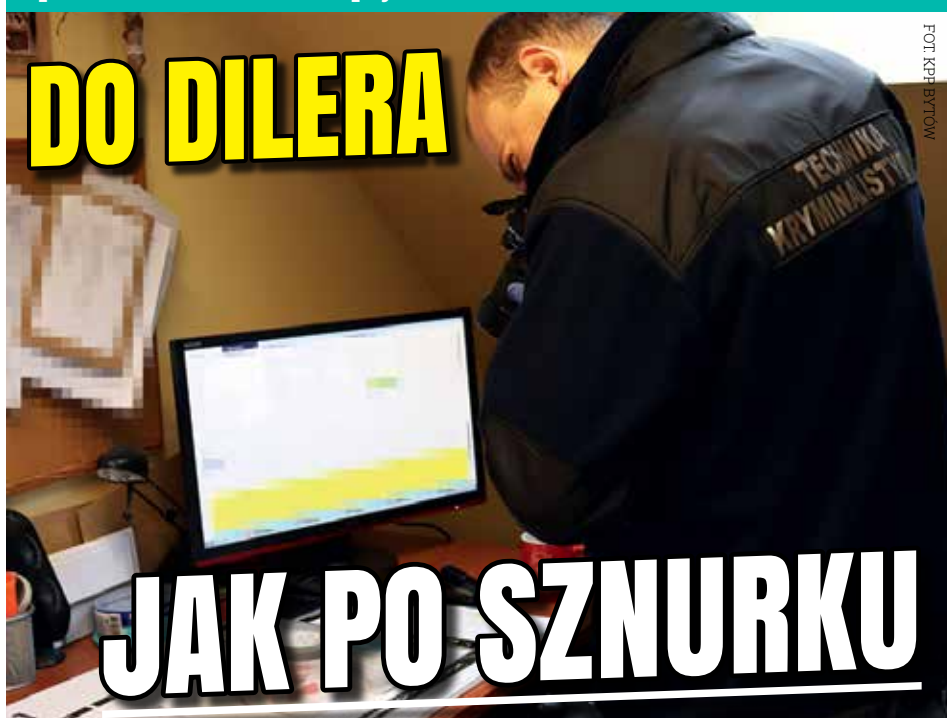
Sylwia Żurawska
ul. Kazimierza Wielkiego
(cmentarz)

77-200 Miastko, tel. 604 315 290

Bytowski mundurowi w czasie kontroli drogowej znaleźli u 18-latka narkotyki. Dodatkowo młody kierowca był pod ich wpływem i nie miał uprawnień do kierowania pojazdami.

DO DILERA

JAK PO SZNURKU



FOT. KPP BYTÓW

Wyteżona praca policjantów doprowadziła do mężczyzny, od którego kierowca prawdopodobnie mógł kupić narkotyki. Okazało się, że w mieszkaniu 21-latek posiadał ponad 120 gramów środków odurzających i był poszukiwany.

- Po południu 13 stycznia policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierującego Volkswagenem. Podczas legitymowania mieszkańca powiatu bytowskiego przyszedł, że nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami. Młody mężczyzna był poddenerwowany. Okazało się, że posiada przy sobie narkotyki i jest pod ich działaniem. Został zatrzymany i przewieziony do bytowskiej komendy. Odpowie za kierowanie pojazdem bez uprawnień, będąc pod działaniem środków odurzających

oraz ich posiadanie za co grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 - mówi Dawid Łaszczyk z KPP w Bytowie.

Tego samego dnia wyteżone działania bytowskich śledczych doprowadziły do mężczyzny, od którego 18-letni kierowca mógł nabyć narkotyki. W wytypowanym mieszkaniu mundurowi zastali 21-latkę. U mieszkańca bytowskiego powiatu funkcjonariusze znaleźli około 120 gramów narkotyków. Ponadto legitymowanie wykazało, że jest poszukiwany do odbycia zasądzonej wcześniej kary więzienia. Funkcjonariusze zatrzymali mężczyznę. Za posiadanie znacznej ilości narkotyków grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności. ©

(MATEO)

W gminie Bytów doszło do incydentu, o którym mówiły największe polskie media. Kierowca przy ruchliwej drodze pod miastem zauważył przemarzniętego 4-latka.

DZIECKO UCIEKŁO Z PRZEDSZKOLA!

Zaalarmował policjantów, którzy odnaleźli rodziców chłopca i przekazali go matce. Maluch miał w tym czasie przebywać w przedszkolu. Śledczy wyjaśniają jak doszło do samowolnego oddalenia się 4-latka z przedszkola.

O małym chłopcu idącym przy ruchliwej jezdni zaalarmował 12 stycznia po godzinie 15:00 jeden z kierowców. Na miejsce natychmiast wysłany został patrol policji. 4-latek był przemarznięty i przemoczony. Mimo niskiej temperatury nie miał czapki ani rękawiczek. Funkcjonariusze zaopiekowali się chłopcem, ogrzali go i uspokoiili. Mundurowi ustalili gdzie mieszka chłopiec i skontaktowali się z jego rodzicami.

Matka dziecka była zaskoczona, gdyż jej dziecko w tym czasie miało przebywać w przedszkolu. Gdy policjanci udali się do placówki, do której uczęszcza 4-latek, wstępnie ustalili, że opiekująca się nim przedszkolanka najprawdopodobniej nie zauważyła, że maluch samodzielnie opuścił budynek.

Bytowski śledczy badają okoliczności tego zdarzenia. Za narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu przez osobę, która sprawuje opiekę grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. ©

(MATEO)

Wspólne działania policjantów z wydziału kryminalnego KWP wraz z mundurowymi z Bytowa i Starogardu Gdańskiego doprowadziły do odzyskania dwóch skradzionych samochodów. W sprawie zatrzymano

POLICJANCY ODZYSKALI

SKRADZONE POJAZDY



FOT. KPP BYTÓW

Policjanci odzyskali dwa skradzione samochody

- Policjanci z Bytowa otrzymali zgłoszenie o kradzieży na terenie bytowskiego powiatu dwóch samochodów osobowych marki Audi. Pokrzywdzeni wycenili ich wartość na ok. 60 tys. zł. Funkcjonariusze od razu rozpoczęli intensywne poszukiwania skradzionych samochodów. Współpraca mundurowych sprawiła, że oba pojazdy zostały bardzo szyb-

ko odnalezione na terenie powiatu starogardzkiego - informuje Dawid Łaszczyk, oficer prasowy KPP Bytów. Zatrzymano 31- i 29-latkę, którzy kierowali skradzionymi samochodami. Obaj to mieszkańcy Gdańska. Mężczyźni trafili do policyjnego aresztu, a odzyskane pojazdy zostały zabezpieczone i wkrótce trafią do właścicieli. Ponadto funkcjonariusze zatrzyma-

li 24-latkę, który może być powiązany z procederem kradzieży pojazdów.

31-latek i 29-latek usłyszeli zarzuty kradzieży z włamaniem, za które kodeks karny przewiduje do 10 lat pozbawienia wolności. Wobec obu mężczyzn mundurowi zawioskowali do prokuratury o tymczasowy areszt. Sąd ten wniosek zatwierdził. ©

(MATEO)



FOT. KPP BYTÓW

REKLAMA

Pomorska Energia
autoryzowany dealer firmy

Hymon

FOTOWOLTAIKA

25 lat gwarancji na panele

Moduły o mocy 370W
Longi Solar Half-Cut klasy A

Ogrzewanie elektryczne
poprzez piece indukcyjne
polskiej marki Perekó

KOCIOŁ
INDUKCYJNY
20 LAT
GWARANCJI

Pomorska Energia
autoryzowany instalator

PEREKÓ

e-mail: biuro.bytow@pomorskaenergia.mail.pl

Tel. 531 939 385, 531 959 734

W czasie gdy wszyscy spędzaliśmy świąteczny czas przy wspólnym stole z rodzinami, on przebywał w samotności, na tylnym siedzeniu małego Fiata Seicento metrów dalej, na pierwszym piętrze, jego siostra, szwagier oraz mama pałaszowali pyszne wigilijne potrawy. Henryk Cieszyński nie ma wstępu do tego domu

Tymczasem szwagier Cieszyńskiego twierdzi, że zasłużył on sobie na taki los. Do rodzinnego domu nie ma wstępu. Na szczęście policja pomaga i jak jest zimno przewożą go do ogrzewalni na ulicy Przemysłowej. Innego domu nie ma.

łem nieświadomy i chory. Podstępnie skłonili do podpisania tego dokumentu - opowiada. Przyznaje też, że zdarzały mu się długie okresy nieobecności we wspólnym mieszkaniu. Po takiej dwumiesięcznej nieobecności, gdy przebywał u znajo-

W cieplejszych porach roku będzie tam spać również w nocy, ale teraz, zimą, korzysta z ogrzewalni przy ulicy Przemysłowej. Jednocześnie do Urzędu Miejskiego w Bytowie złożył wniosek o przydzielenie mieszkania. Kazali mu się zgłosić na początku roku.

- Chciałbym też zdobyć jakąś pracę dodatkową. Mam w prawdzie przyznaną rentę, bo jestem po dwóch operacjach uszu, ale coś by się dodatkowego przydało. Mam z tym problem, bo zrobili ze mnie alkoholika i taka ciągnie się za mną opinia. To fakt, że trochę piłem, ale mam już to za sobą. Dostałem nauczkę - zapewnia. - Było tak, że 4 lata pod rząd nie piłem. Kilka miesięcy temu znowu zacząłem i popadłem po raz kolejny w depresję, ale teraz ponownie z tego wyszedłem.

**Szwagier waży 130 kg.
Siłą wyrzucił mnie z domu
Henryk Cieszyński**

Cieszyński nigdy nie miał bliskiej rodziny, żony i dzieci. Jest kawalerem. Najbliższą osobą jest dla niego mama, która przebywa razem z siostrą i szwagrem w jednym mieszkaniu. Czasami go odwiedza, ale podobno nic więcej nie może zrobić, bo pełną moc decyzyjną mają córka i zięć. Oni Cieszyńskiego w mieszkaniu widzieć nie chcą.

- W Wigilię też siedziałem w samochodzie. W pewnym momencie przyszła siostra, wyzwała mnie od różnych i na koniec powiedziała tylko Wesołych Świąt. Nawet kawałka suchego chleba nie przyniosła - opowiada. - I to jest pielęgniarstwo?! Żeby własnego brata z domu wyrzucić?! Ona opiekuje się ludźmi w szpitalu w Kościerzynie? Czasami pomaga Henrykowi Cieszyń-

Fiat jest zaparkowany kilkanaście metrów od bloku, w którym mieszkają siostra, szwagier i matka Henryka Cieszyńskiego



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Bezdomny z

Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

ZOBACZ W TV!

Reportaż na ten temat do obejrzenia w Telewizji Superstacja! Polsat Cyfrowy - kanał 64, NC Plus - kanał 46

Mieszkaniec Flata S

Henryk Cieszyński przy Fiacie Seicento, w którym spędza wiele godzin. To jego schronienie

skiemu sąsiadka. Czasami przyjdzie mama, która przyniesie coś do jedzenia.

- Ja ją rozumiem, że niewiele może zrobić, bo ma już ponad 80 lat. W ubiegłym roku miała udar i jest zdana na łaskę i niełaskę mojej siostry i szwagra - zaznaje Cieszyński.

do notariusza odbył się za zgodą szwagra. Podobno z pełną świadomością zrzekł się dożywotniej służebności mieszkania, które w spadku dostała jego siostra.

- To była taka sytuacja, że w 2013 roku chcieliśmy kupić mieszkanie w Kościerzynie. Zrezygnowaliśmy, bo nie

Z rękami skoczył do mojej żony. Na to nie mogłem pozwolić, więc go odepchnąłem i nie wpuściłem Bogusław Kułakowski

Bogusław Kułakowski, szwagier Henryka Cieszyńskiego, twierdzi, że zasłużył on sobie na taki los

Kilkadziesiąt metrów od miejsca, w którym on przebywa we Fiacie Seicento, mieszka burmistrz Bytowa, Ryszard Sylka. Cieszyński ma nadzieję, że zainteresuje się on jego losem. Liczy na przydzielenie mu mieszkania komunalnego. Na razie pomaga policja. Mundurowi do niego regularnie przyjeżdżają i - jak trzeba - zabierają do Bytowa, do ogrzewalni.

Jego szwagier nie pracuje. Od lat ma rentę po wypadku. Został potrącony przez samochód ciężarowy. Odwiedzamy go i na wstępie słyszymy, że nie ma on sobie nic do zarzucenia. Twierdzi, że jego szwagier ma tendencję do życia na zasadzie "hulaj dusza, piekła nie ma".

- Od dawna mieszkał tu z nami, dosłownie nic od siebie nie dawał, do niczego się nie dokładał. Regularnie robił sobie takie wakacje, że zniknął na długi czas, od tygodnia do 7 miesięcy - opowiada Bogusław Kułakowski, szwagier Henryka Cieszyńskiego. Zapewnia on, że kilka lat temu wyjazd

chcieliśmy zostawiać mamy samej razem z nim. Postawiliśmy jednak warunek, że on nie może mieć służebności, bo nie będę wkładać pieniędzy w remont mieszkania, a on - nie dając nic od siebie - będzie sobie spokojnie w nim mieszkał. Zrzekł się służebności, ale przez kolejne lata nadal był lokatorem. Obiecał, że będzie dokładać się do wspólnego gospodarstwa i nie

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Mąż mówi do żony:
- Skarbie pójdziesz ze mną na siłownię?
- Mówisz, że jestem gruba?
- No dobra, skoro nie chcesz?
- I do tego leniwa?
- Uspokój się Kochanie.
- Uważasz, że jestem histeryczką?!
- Wiesz, że nie o to chodzi.
- Teraz, że przeinaczam prawdę?
- Nie, nie musisz ze mną nigdzie iść!
- Tak??? A dlaczego Ci tak bardzo zależy, żeby iść samemu?!



AUTO-SZYBY

Bytów

ul. Polna 22

Tel. 602 32 10 23

59 822 32 60



Samochód zaparkowany pod popegeerowskim blokiem w Dąbiu to jego drugi dom. Kilkanaście lat, bo został wyrzucony, ale dobrzy ludzie postanowili mu pomóc.

Dąbia.

Zrobili ze mnie alkoholika i taka ciągnie się o mnie opinia
Henryk Cieszyński

Seicento

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

będzie pić - opowiada Kułakowski. - Z mieszkania został usunięty, gdy po raz kolejny wrócił po długim czasie nieobecności i z rękami skoczył do mojej żony. Na to nie mogłem pozwolić, więc go odepchnąłem i nie wpuściłem. Co jak co, ale do mojej żony nie będzie skakać. Miarka się wtedy przebrała. Kułakowski twierdzi, że w tamtym czasie wzywał policję. Była interwencja. Wielokrotnie nagrał też sobie robiąc długi. Do drzwi nieraz pukali windykatorzy i pojawiały się pisma od komornika. - Gdyby żył normalnie i pracował, to nie byłoby problemu - zastrzega Kułakowski. Przyznaje też, że zablokował dostęp do altany, jak również do garażu. - Tylko dlatego, że robił tam meliny pi-

jackie. Jak tam wchodziliśmy do środka, można było zobaczyć mnóstwo puszek - wyjaśnia. - To nie była łatwa decyzja, zarówno dla mojej żony, jak i dla mnie. Ciężko nam z tym żyć, ale nie mieliśmy innego wyjścia. Gdyby chociaż trochę się poprawił, ale nie. On nadal jest smutny. Nigdy nie powiedział słowa przeproszam. Nie ma żadnej poprawy.

Gorsze patologie dostają mieszkania
Bogusław Kułakowski

Wspomina 80. urodziny jego teściowej. Cieszyński w trakcie tej imprezy też podobno mocno się upił. Wrócił w nocy i zaczął opowiadać, że chce rzekomo swoją mamę zabić. Tak to przedstawia Bogusław Kułakowski. To podobno był punkt zwrotny w rodzinnym konflikcie.

- Zadzwoniłem na policję, bo on stał się agresywny. Później też wielokrotnie prowokował i krzyczał, żebym go uderzył. Tak jakby chciał, żeby tak się stało, aby mieć później jakieś argumenty - opowiada 45-letni szwagier Henryka Cieszyńskiego. Nie widzieli szans na poprawę. Twier-

dzi, że Cieszyński poprawia się od ponad 20 lat. Zaznacza, że podczas wizyty u notariusza podobno doskonale wiedział co podpisuje. Notariusz podobno trzykrotnie powtarzał co oznacza zrzeczenie się prawa do dożywotniej służebności.

- Należy podkreślić, że podpisane zostało to w 2013 roku i od tamtej pory cały czas z nami mieszkał. To było nasze zabezpieczenie. Gdyby żył z nami normalnie i dokładał się do utrzymania wspólnego gospodarstwa domowego, nadal by z nami mieszkał - podkreśla Kułakowski. - Sam sobie się dziwię, że w tamtym momencie, kiedy doskoczył do mojej żony, nie zareagowałem gorzej. Mogłem narobić sobie problemów. Dobrze, że pomyślałem, ale postanowiłem też zadzwonić na policję, bo jeszcze miałbym problemy. Jego zdaniem obecność Henryka Cieszyńskiego w mieszkaniu źle wpływa również na teściową, która obecnie ma 82 lata. Teściu nie żyje od 2009 roku. Kobieta była bardzo zdenerwowana, gdy dochodziło do kłótni. Podświadomie broniła syna, bo to jednak jej dziecko.

- Namawiał ją na różne wydatki, w tym na przykład na zakupy obiadów. Były też różne kredyty, które sobie załatwiał, a później nie spłacał. Całkiem niedawno przyszła kolejna windyka-

Altana, należąca do jego mamy, została zablokowana deską, przybitą do drzwi



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Kto myślał, że będzie można się teraz pościgać na ulicy Styp Rekowskiego, ten był w błędzie.

Progi zwalniające wróciły



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

na ul. Styp Rekowskiego

Z powodu planowanego na czerwiec uruchomienia komunikacji miejskiej, gmina wprowadziła zleciła demontaż progów zwalniających, ale jednocześnie zamontowane zostały nowe. Mają być one nadal utrudnieniem dla samochodów osobowych, aby nie rozwijały one dużych prędkości, a jednocze-

śnie autobusy będą mogły spokojnie przejeżdżać.

- Nowe ograniczniki prędkości to tzw. wyspowe progi zwalniające - wyjaśnia wiceburmistrz Jacek Czapiewski.

Zaznacza on, że od początku był plan ich zamontowania. Obawiano się bowiem, że brak progów zwal-

nających na tej drodze skłaniałby piratów drogowych do szaleństw. Wszystkie prace z tym związane wykonała firma Romana Jereczka, łącznie z demontażem starych progów zwalniających, które były tzw. wyniesionym przejściami dla pieszych. ©®

(MATEO)

cja, związana z kredytem na 14 tys. zł - relacjonuje. - To nie jest biedny, poszkodowany, starszy pan. O wiele więcej do powiedzenia, niż ja, ma na jego temat dzielnicy. Gdyby normalnie pracował i dokładał się do utrzymania mieszkania, to nie byłoby żadnego problemu. On pojawiał się zazwyczaj wtedy, gdy skończyły się pieniądze, a mama miała mieć emeryturę. Wtedy

i z całym przekonaniem mogę powiedzieć, że na własne mieszkanie szwagier jeszcze zasługuje - dodaje na koniec Kułakowski. Rozmowie przysłuchuje się mama bezdomnego, Aniela Cieszyńska. Jak na 82 lata, jest w bardzo dobrym stanie fizycznym i psychicznym. Nie ukrywa, że syna trochę jej żal, ale głos decyzyjny mają córka i zięć.



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Aniela Cieszyńska (82 lata), mama Henryka Cieszyńskiego. Współczuje mu, ale twierdzi, że nie ma wpływu na decyzje córki i zięcia

nagle chciał być członkiem rodziny. Kułakowski twierdzi ponadto, że jego szwagier robił pokazówkę, występując przed kamerami jako lokator Fiata Seicento.

- On w tym samochodzie na co dzień w ogóle nie przebywa. Włóczy się po znajomych, po sąsiadach, a na noc policja go zabiera i przechodzi do ogrzewalni przy ulicy Przemysłowej - opowiada Kułakowski.

Jego zdaniem są bardzo małe nadzieje na to, że uda się im w jednym mieszkaniu na powrót zamieszkać. Jego zdaniem to gmina powinna zapewnić bezdomnemu mieszkanie.

- Gorsze patologie dostają mieszkania

- Przez ponad 50 lat mieszkaliśmy razem z synem w tym mieszkaniu. Szwagier go nie chce. Wiadomo, że ja jako matka będę go bronić, bo go wychowałam. Przyznam, że syn lubił sobie wypić - komentuje Aniela Cieszyńska. - Wolałabym, żeby wrócił do domu, ale nie wiem, jak to będzie. Ewentualnie mam nadzieję, że gmina zapewni mu jakieś mieszkanie, bo chociaż na ten jeden pokój zasługuje. Wiceburmistrz Jacek Czapiewski po informował, że sprawa Cieszyńskiego jest rozpatrywana. Zostanie wpisany na listę oczekujących na mieszkanie.

Do tematu wrócimy. ©®

Mieszkańcy gminy Studzienice obawiają się, że w najbliższych miesiącach zostaną dosłownie zasypani papierem. Ich zdaniem absurdalna jest częstotliwość odbioru makulatury.

Zasypani papierowymi odpadami. Makulatura dopiero w czerwcu

- Harmonogram wywozu śmieci jest nieprzemyślany, ponieważ mieszkańcy od początku roku aż do czerwca muszą magazynować makulaturę u siebie. Drugi termin jest we wrześniu. Pytanie gdzie ludzie mają przez tyle czasu trzymać te odpady w domach? - pyta mieszkanka gminy Studzienice. Wójt gminy Studzienice Bogdan Ryś problemu nie widzi.

- Zasady gospodarki odpadami były przedmiotem posiedzenia komisji wspólnej przed sesją Rady Gminy. Radni kolegią o tym zdecydowali - wyjaśnia wójt Ryś. - W poprzednim roku takie odpady były wywożone częściej, ale wtedy ilość papieru nie była zbyt duża. Bardzo często, kiedy firma Elwoz odbierała odpady, jeździli zbierając makulaturę po jednym woreczku. Stąd taka decyzja co do częstotliwości.

Wójt Ryś podaje rozwiązanie dla osób, które mają zbyt dużą ilość makulatury. Mogą dowozić posegregowane odpady do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Znajduje się przy Zakładzie Zagospodarowania Odpadów w Sierznie i tak naprawdę - zdaniem wójta - odpady posegregowane można tam zwozić we wszystkie dni robocze, w godzinach pracy zakładu.

- Jeśli mamy nadmierne ilości, to możemy zawozić tam nie tylko papier, ale i plastiki czy opony - doradza wójt Bogdan Ryś. - To samo jest z odpadami wielkogabarytowymi, jeśli nie możemy doczekać się zbiórki, gdy odbywa się ona raz w roku. Możemy je wówczas dostarczyć bezpłatnie do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, do Sierznie. ©®

(MATEO)

Wiele będzie się dziać w Bytowie w 2021 roku, chociaż były też takie lata, gdy było lepiej. Budżet Bytowa zawsze przykuwa uwagę, szczególnie pod kątem z
Co zostanie zbudowane? Z burmistrzem Ryszardem Sylką rozmawia Mateusz Węsierski

Która inwestycja zaplanowana na 2021 rok jest Pana zdaniem najważniejsza?

Zacznę od małej refleksji. Budżet na 2021 rok jest bardzo niepewny, zarówno pod względem dochodów, jak i wydatków. Są wstępne szacunki wyliczonej kwoty subwencji, ale to nigdy nie jest pewne, co pokazał rok 2020. Subwencja okazała się ogólnie mniejsza o 1,2 mln zł. Chodzi o podatek od osób fizycznych. Tak samo budżet po stronie wydatków jest niepewny. Możemy na przykład wydać więcej, jeśli okaże się, że otrzymamy jakieś środki z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Wtedy z pewnością skorzystamy z kredytów, a gminę Bytów na to stać.

Jakie jest w tej chwili zadłużenie gminy Bytów, przy maksymalnym progu 60 proc.?

Nie przekracza ono 20 proc. Dlatego możemy sobie pozwolić na zaciąganie kredytów. Jeśli okaże się, że otrzymamy z Funduszu Inwestycji Lokalnych

albo z Funduszu Dróg Samorządowych dofinansowania, to wtedy będziemy musieli zwiększyć zadłużenie. Tak jest w przypadku dotacji na stację uzdatniania osadów. Kosztorys w tym przypadku opiewa na kwotę 8 mln zł, a otrzymaliśmy jedynie 4,5 mln zł. Doskonale wiem, że inwestycje najbardziej ludzi interesują, ale to nie jest tak do końca. Bardzo waż-

ne są również wydatki zakwalifikowane jako bieżące. Przyzwyczajamy się, że one są zawsze. Mówię tu na przykład o utrzymaniu infrastruktury sportowej. Każdą inwestycję, która została zrealizowana, trzeba potem utrzymać. Podobna sytuacja jest z komunikacją miejską, która od 1 czerwca będzie funkcjonować na terenie Bytowa.

Według planów władz Bytowa w niedługim czasie na ulicy Kochanowskiego, przy skrzyżowaniu z ulicą Brzozową, powstanie rondo



Ponad 132 mln zł po stronie dochodów, 145,1 mln zł po stronie wydatków. Deficyt w wysokości 12,6 mln zł - taki jest budżet gminy Bytów na 2021 rok. Na ul. Wybickiego nadal będzie ciemno. Wyremontowana zostanie za to ulica Wrzosowa przy cmentarzu (od ul. Popiełuszki).

BUDŻET BOGATY W INWESTYCJE, BEZ LAMP NA ULICY WYBICKIEGO

- To jest budżet bardzo niepewny i pozostaje mieć nadzieję, że uda się zrealizować zaplanowane dochody, bo wiadomo jaka jest sytuacja w kraju. Dochody są przyjęte na podstawie informacji otrzymanej od ministra finansów - mówi burmistrz Ryszard Sylka.

Bardzo dużą część budżetu pochłaniają wydatki bieżące, bo to ponad 119 mln zł przy 122 mln zł dochodów bieżących. Bardzo ważny dział to oczywiście inwestycje. Szczegółowo o tym co zmieni się w gminie w 2021 roku, rozmawialiśmy z burmistrzem Ryszardem Sylką. Obeszerny wywiad z włodarzem Bytowa publikujemy obok. Dodać należy, że na zadania inwestycyjne w 2021 roku gmina Bytów zamierza wydać 24,7 mln zł.

Dochodząc do głównych liczb, warto wspomnieć, że w Bytowie mieszkają obecnie 24 293 osoby. Dochody budżetu z PIT to 19,45 proc., co kwotowo daje sumę około 25 mln zł. Z podatku CIT gmina otrzymuje 2,2 mln zł, a z podatku od nieruchomości 14,5 mln zł. Ponadto jeszcze powyżej 10 mln zł z innych podatków i opłat lokalnych, a 50 mln zł z dotacji. Są też dochody z subwencji w wysokości 23,80 mln zł i pozostałe, w kwocie ponad 5 mln zł. Warto podkreślić, że z podatku PIT, który każdy płaci w Urzędzie Skarbo-

wym, wpływa 38,2 proc. zapłaconej należności.

Na oświatę w 2021 roku gmina Bytów wyda łącznie prawie 40 mln zł, a na zadania związane z rodziną 37,4 mln zł. Na transport i łącznie przewidziano 21,1 mln zł, a na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska 13,1 mln zł. Utrzymanie administracji, czyli ratusza i Rady Miejskiej, kosztuje 10,3 mln zł, a pomoc społeczna 7,4 mln zł.

MINUSY

Radni opozycyjni widzą w budżecie pewne mankamenty. Tomasz Franciszkiewicz zauważa brak prac modernizacyjnych na ulicy Wybickiego.

- Ulica ta stała się teraz traktem dość mocno uczęszczanym przez mieszkańców i przyjeźdźnych. Jest niestety nieoświetlona i ma niezagospodarowane pobocza oraz brak ścieżki rowerowej. Wykonana jest tylko w połowie i uważam, że jest to zadanie priorytetowe. Nie należy go porównywać do sali wiejskiej w miejscowości Mądrzechowo - komentuje Franciszkiewicz.

Zauważa, że sala wiejska w Mądrzechowie już jest, więc na razie taki stan rzeczy może pozostać. Ważniejsza jest - jego zdaniem - modernizacja ulicy Wybickiego.

- Jest jeszcze sprawa ulicy Szczepińskiej. Od dwóch lat krąży pismo, dotyczące jej zagospodarowania,

a w szczególności dojazdu do Orlika. Brakuje jasnej informacji kiedy ta inwestycja w końcu zostanie zrealizowana - komentuje radny Franciszkiewicz.

Burmistrz Sylka przyznaje, że wielu zadań nie udało się wpisać z takiego samego względu na 2021 rok.

- Oświetlenie ulicy Wybickiego jest z pewnością bardzo ważnym zadaniem, ale najpierw musimy uzyskać pozwolenie na budowę. Gdy wiosną pojawią się wolne środki, będę wnioskować o realizację tego zadania - zapowiada burmistrz Sylka. - Co do ulicy Wybickiego, to prawda, że chodnik w kierunku bazy PKS jest w kiepskim stanie, ale nie jest on na tyle uczęszczany, aby istniało tam z tego względu duże zagrożenie. Na pewno w pierwszej kolejności do zrobienia jest oświetlenie, a - jeżeli środki pozwolą - nie wykluczam, że dojdzie również do przebudowy chodnika. Planu przebudowy tej ulicy na dalszym odcinku nie ma.

Co do modernizacji ulicy Szczepińskiej, burmistrz Sylka nie chce na razie składać jednoznacznych deklaracji. Radny Tomasz Franciszkiewicz zauważa, że Szczepińska to bardzo ważny projekt, bo to dojazd do Szkoły Podstawowej nr 2 i do boiska Orlik. ©

(MATEO)

OBIECANE

MUSI BYĆ ZROBIO

Ryszard Sylka - burmistrz Bytowa

Komunikacja miejska będzie płatna czy bezpłatna?

Bezpłatna. Obsługiwać będą ją autobusy spalinowe, spełniające normę Euro 6. Roczny koszt utrzymania komunikacji miejskiej wyniesie 720 tys. zł.

miejsce rozpoczęcia trasy mieć będą na dworcu. Idea jest taka, żeby na dworcu się zatrzymać, zostawić samochód i dalej poruszać się autobusem. Jedna linia będzie przebiegała przez centrum miasta, przez osiedle przemysłowe, obszary

W planie na ten rok jest modernizacja ulicy Wrzosowej



Jeśli chodzi o inwestycje, jaka jest kluczowa?

Dobiega końca budowa węzła transportu zbiorowego. To zadanie, które kosztuje 20 mln zł i rozłożone jest na 2 lata. W tym roku jego realizacja zostanie ukończona. To nie tylko uruchomienie komunikacji miejskiej, ale i przebudowa całego dworca. Ważne dla Bytowa jest powstanie tam parkingu na 237 miejsc dla samochodów osobowych oraz nowe miejsce obsługi podróżnych. Oczywiście później, w kolejnych latach, pojawi się stały koszt w postaci konieczności utrzymania toalet i miejsca obsługi podróżnych. Wprowadzimy coś takiego, że toalety będą bezobsługowe. Nie będzie tam zatrudnionej osoby, tylko w przetargu zostanie wyłoniony wykonawca, obsługujący wszystkie trzy toalety w mieście. Ta na dworcu będzie czwarta.

Rozumiem, że powstanie dużego parkingu przy dworcu to nakłanianie ludzi, aby zostawiali tam swoje samochody i dalej, w miasto, udawali się autobusem? Będą dwie stałe linie autobusowe. Obie

handlowe, mieszkalne, szkoły i urzędy do dworca. Druga linia będzie w przeciwną stronę. Dzięki temu szybciej dotrzemy na przystanki po obu stronach.

Jaka będzie częstotliwość kursowania autobusów?

Bardzo różna. W godzinach porannych co 20 minut i w popołudniowych tak samo, a w niedziele oraz w dni wolne od pracy - rzadziej. W czasie, gdy nie

CZY WIESZ, ŻE...

Spółka Polmor złożyła do Starostwa Powiatowego w Bytowie wniosek, w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę hali produkcyjno-magazynowej, z częścią biurowo-socjalną? Chodzi o rozbudowę zakładu produkującego konstrukcje i elementy dla przemysłu kolejowego i maszynowego, zaplanowanej w zabudowie produkcyjnej w Bytowie. Firma Polmor jest producentem konstrukcji i podzespołów dla przemysłu kolejowego oraz maszyn ze stali węglowej, nierdzewnej i aluminium dla przemysłu przetwórczego. Aktualnie Polmor zatrudnia ok. 450 pracowników w Polsce oraz 150 w Indiach. ©

(MATEO)

planowanych inwestycji. Co zmieni się w gminie w 2021 roku?

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

www.ibytow.pl

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

NE

będzie spiętrzenia dojazdów do szkoły i pracy, planujemy obsługiwać linie wariantowe, na przykład na cmentarz przy ulicy Popiełuski albo na osiedle Jezioro. Autobusy zostały zakupione przez gminę Bytów z projektu unijnego, dotyczącego przebudowy dworca. Był ogłoszony przetarg na wyłonienie operatora, który dostanie od nas te autobusy. Przetarg wygrała spółka PKS Bytów. Autobusy rocznie pokonają 150 tys. km. Na przetarg wpłynęło 8 ofert, ale to PKS złożył propozycję z najniższą ceną. Wcale mnie to nie dziwi, bo to firma, która ma tu bazę i ludzi. Inne firmy musiałyby ponieść dużo większe koszty własnej obsługi tego zadania.

Rozumiem, że komunikacja miejska ma pomóc w odkorkowaniu miasta?

Taka jest idea. Powstaną też nowe ulice Przyborzycka i Brzozowa, pod które w tym roku kończymy dokumentację techniczną. Nawet jeśli te zadania zostaną zrealizowane, one i tak nie w pełni odkorkują miasto. Uruchomienie komunikacji wiąże się także ze zbudowaniem zatok autobusowych i z likwidacją progów zwalniających. Zatoki też już są wyznaczone. W tym roku zbudowane będą trzy. Jedna powstanie przy ulicy Gdańskiej, obok skrzyżowania z ulicą Popiełuski, druga na ulicy Sikorskiego przy skrzyżowaniu z ulicą Mickiewicza, a trzecia na ulicy Sikorskiego, po drugiej stronie, przy skrzyżowaniu z ulicą Kochanowskiego.

Co jeszcze pod względem inwestycji można wyróżnić?

Kolejna inwestycja to kontynuacja rewitalizacji ulicy Miłej wokół naszego MOPS-u. To zadanie partnerskie z udziałem wspólnot mieszkaniowych. Część zadań w tym zakresie już zrealizowano, a w tym roku wydamy na ich realizację jeszcze 1,5 mln zł. Chodzi o części publiczne tej ulicy przy bytowskim MOPS-ie. Mamy też kilka zadań drogowych. Będziemy przebudowywać pięć ulic w mieście.

To ulice, które muszą przede wszystkim otrzymać nowy kanał burzowy. Chodzi o to, że po dotychczasowych przebudowach stawialiśmy nowe kanały burzowe i ich przepustowość jest większa niż tych starszych. Trzeba udrożnić te najstarsze ulice. To krótkie odcinki z niewymienionymi kanałami burzowymi. Jest to konkretnie ulica Krótka, Wąska, Górna, Śródmiejska i Ogrodowa. Bytów mocno rozbudowuje się w kierunku na północ. Nie spodziewamy się, że położone tam ulice będą ponownie rozkopane. Są to ulice Fiołkowa oraz Konwaliowa. Ulice będą modernizowane dzięki dotacji z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Oprócz tego będziemy przebudowywać ulicę Miłą, która od jakiegoś czasu czeka na remont. Otrzymaliśmy na to 50 proc. dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych. Łączny koszt przebudowy tych wszystkich dróg to około 7 mln zł.

Co jeszcze jest planowane?

Kolejna rzecz drogowa to zbudowanie ulicy Prostej od nowego ronda. Nasyp jest już zrobiony. To wspólna inwestycja z powiatem. Dokładamy się w 50 proc., wydając prawie 1,5 mln zł.

To strategiczna inwestycja, bo jej kontynuacją będzie ulica Brzozowa i nowa Przyborzycka aż do Lęborskiej?

Dokładnie tak jest. Przygotowujemy też nową dokumentację techniczną

bytowskiego poszły w innym kierunku, a ja uznałem, że beneficjentem musi być każdy z mieszkańców. Stanie się to wtedy, gdy będą na przykład tańsze śmieci i tańsza woda. Dlatego będziemy montować fotowoltaikę o mocy 750 kW na obiektach wodociągów bytowskich, czyli na wszystkich hydrofomiach, świetlicach wiejskich, na remizach i na Zakładzie Zagospodarowania Odpadów w Sierżni. Robimy to wspólnie z gminą Studzienice i w partnerstwie ze Stowarzyszeniem Jana Pawła II w Mądrzechowie, gdzie zamontowana zostanie pompa ciepła. Ponadto wyróżniłbym jeszcze pod względem inwestycji zagospodarowanie zabytkowych kamienic. To trzeci rok istnienia tego programu i widać, że jest efekt. Będziemy też mocno wspierać projekt wymiany pieców. W ubiegłym roku mieliśmy na to 400 tys. zł. Wymieniono 91 pieców. To jest ważne, bo Bytów jest w dole i smog czasami dokucza. W tym roku przeznaczamy znowu 400 tys. zł na ten cel. Oczywiście w tym roku przystępujemy też do budowy stacji do zagospodarowania osadów ściekowych. To poważna inwestycja. Długo o niej myśleliśmy i nigdy nie było środków. Ona jest ważna nie tylko dla gminy Bytów, ponieważ będzie miała możliwość pracy w większym zakresie. To efekt porozumienia zawartego z innymi gminami. Zadeklarowaliśmy wówczas, że zbudujemy taką stację uzdatniania osadów. Będzie mogła ona przyjmować osady również z innych gmin na prawach rynkowych. Aktualnie

Najważniejsza inwestycja to remont bytowskiego dworca



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

na te drogi. Jesteśmy w trakcie przygotowywania wspomnianej ulicy Przyborzyckiej, Brzozowej i Sportowej. Z Przyborzycką będziemy już gotowi niebawem. Jeśli pojawią się jakieś środki do pozyskania, to z pewnością znajdziemy swój wkład i rozpoczniemy inwestycję. Zaplanowane jest też rondo przy ulicy Brzozowej, na skrzyżowaniu z ulicą Kochanowskiego. Kontynuujemy jeszcze opracowanie dokumentacji dla ulic z nazwami kompozytorów i dla ulic tzw. bajkowych. Te pierwsze to nowe osiedle na Rzepnicy. Będziemy też zagospodarowywać wody opadowe na ulicy Jeziovej za ponad pół miliona zł. Udało się tam uzyskać dofinansowanie na położenie nowej nawierzchni. Była ona bardzo długo oczekiwana, ponieważ 20 lat temu położono tylko pierwszą warstwę ścieralną. Aby zebrać wody opadowe z tamtego rejonu nie będziemy rozpruwać drogi, tylko odwodnienie położymy na terenie niezagospodarowanym. Mamy też duże zadanie związane z fotowoltaiką. Niektóre samorządy z powiatu

osady są wywożone na pola, bo to najtańsze rozwiązanie. Jeszcze przez jakiś czas może to potrwać, ale tendencja jest taka, że prawo może być zaostrzone. Jeśli pojawią się zakazy, to my te osady ściekowe będziemy mogli od innych gmin przyjmować. Będziemy też kontynuować tworzenie dwóch planów miejscowych. Mamy już trzy plany na Udorpiu. Będziemy kontynuować tworzenie planów pod budownictwo jednorodzinne i pod budownictwo wielorodzinne. Pierwszy dotyczy obszaru w pobliżu Kauflandu, a drugi terenu przy wyjeździe w kierunku Chomic. To potrzeba bardzo pilna, ponieważ w ostatnim czasie wszystkie wolne działki w mieście zostały zagospodarowane.

Budownictwo wychodzi na zewnątrz?

Tak i trzeba przygotować mu miejsce. Nie czekając na deweloperów, chcemy jeszcze w tym roku zrobić plan pod budownictwo komunalne, aby zbudować kilka bloków. Mają być zlokalizowane

przy wyjeździe na Chomicę, po prawej stronie.

Ile mieszkań ma tam powstać?

Zacniemy pewnie od dwóch bloków. Dokładnej koncepcji jeszcze nie mamy, ale dwa bloki to po około 20 mieszkań.

Co jeszcze zostanie zrealizowane?

Oprócz tego różne drobne inwestycje, jak na przykład remont sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 2. Chcemy też przebudować ulicę Brzozową od cmentarza przy ulicy Popiełuski aż do nasypu kolejowego. Pieniądze na ten cel pozyskaliśmy z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Wykonany zostanie odcinek około 2 km. Było to obiecane mieszkańcom po oddaniu

do użytku ścieżki rowerowej. Jeśli będzie odpowiednia ilość środków, wykonamy to w jednym roku, a jeśli nie, to na dwa etapy. Zostało to obiecane i musi być zrobione. Ponadto planowana jest duża inwestycja, którą jest pogłębianie rzeki Bytowa. To bardzo ważne zadanie, bo połączone jest ono z budową nowej kanalizacji deszczowej w śródmieściu. Przewidziany koszt pogłębiania rzeki to około pół miliona złotych. Są też takie inwestycje jak program Seniorita, związany z opieką nad osobami starszymi. Przygotowujemy w związku z tym salę w dawnych warsztatach przy ulicy Młynskiej. Ponadto na ulicy Miłej został oddany już do użytku Dzienny Dom Pobytu dla seniorów.

W sobotę 16 stycznia o godz. 16.10 w wieku 81 lat zmarł Wacław Pomorski, zasłużony bytowski opozycjonista, a jednocześnie poeta. Ceremonia pogrzebowa odbyła się w środę 20 stycznia w kaplicy na cmentarzu w Rzepnicy.



FOT. ARCHIWUM

NIE ŻYJE Wacław Pomorski, zasłużony bytowski opozycjonista

Wacław Pomorski zmarł w wieku 81 lat

- To największy opozycjonista w Bytowie za czasów PRL-u. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz Krzyżem Wolności i Solidarności przez Prezydenta Andrzeja Dudę. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie - napisał radny wojewódzki Jerzy Barzowski. Wacław Pomorski od 1975 r. pracował w Miejskim Domu Kultury w Bytowie jako instruktor ds. plastyki. Po powstaniu NSZZ „Solidarność” zaangażował się w działalność związkową. Wchodził w skład Prezydium Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, a następnie został wiceprzewodniczącym Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Bytowie. 14 grudnia 1981 r. wywiesił w swoim miejscu pracy plakat wzywający do zniesienia stanu wojennego i uwolnienia internowanych działaczy „Solidarności”. Tego samego dnia milicja przeprowadziła z nim rozmowę ostrzegawczą. 16 grudnia 1981 r. został zatrzymany i osadzony w areszcie Komisariatu MO w Bytowie, następnego dnia został

zwolniony. Po wprowadzeniu stanu wojennego Wacław Pomorski nie zaprzestał działalności antykomunistycznej. Utrzymywał kontakty z działaczami „Solidarności” z Gdańska, Słupska i Szczecina. Pisał pod pseudonimem artykuły, które ukazywały się w prasie podziemnej, zajmował się drukiem nielegalnych wydawnictw. Brał udział w mszach za Ojczyznę w kościele św. Brygidy w Gdańsku i uczestniczył w manifestacjach, które odbywały się po nabożeństwach. Pod koniec kwietnia 1983 r. malował na drogach wyjazdowych z Bytowa hasła „Solidarność wita”, „PZPR=Kryzys”, a w czerwcu 1984 r. malował na ścianach budynków hasła wzywające do bojkotu zbliżających się wyborów do Rad Narodowych. Po odmowie wykonania dekoracji na akademii z okazji 40 rocznicy powstania MO i SB, został ukarany naganą. W kwietniu 1989 r. wszedł w skład Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Słupsku, a pół roku później był organizatorem KO „S” w Bytowie. ©©

(MATEO)

Nie żyje Jerzy Gajewski, twórca i prezes firmy NDI, jeden z najbogatszych Polaków, mieszkaniec gminy Miastko. Biznesmen miał posiadłość we wsi Świeszynko. Jako sponsor wspierał m.in. klub Start Miastko. To był jego drugi dom, zaraz po Sopocie. Zmarł w drugi dzień Świąt, 26 grudnia.

Jerzy Gajewski zmarł nieoczekiwanie w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Miał 70 lat

Nie żyje Jerzy Gajewski, milioner, DOBRY CZŁOWIEK

Mateusz Węsierski, tel. 513 313 112

- Żegnaj szefie - taką informację podało biuro prasowe spółki NDI, publikując post na Facebooku.

Jerzy Gajewski zmarł w wieku 70 lat. Pozostawił po sobie firmę, którą budował od 30 lat. To działająca na rynku budowlanym Grupa NDI. Firma znana, ciesząca się bardzo dobrą opinią. To oni zbudowali północny odcinek autostrady A1, Gdański Teatr Szekspirowski, przeprowadzali rewitalizację centrum Sopotu, a ostatnio rozpoczęli przekop Mierzei Wiślanej. Firma NDI to również duży deweloper.

Jerzy Gajewski urodził się w 1950 r. w Gdańsku. Był absolwentem Politechniki Gdańskiej na Wydziale Elektrycznym. Doświadczenie w zakresie przygotowywania i realizacji procesów inwestycyjnych oraz menedżerskie zdobywał zarówno w Polsce, jak i w Iraku oraz Kuwejcie, gdzie pracował w latach 1977-1990.

Był wielokrotnie nagradzany za działalność biznesową. W 2016 r. otrzymał nagrodę specjalną Budowniczy Pomorza za całokształt osiągnięć i wybitne zasługi w procesie pozytywnego zmieniania społeczno-gospodarczego Pomorza. Prezes NDI był jednym z założycieli i współorganizatorem Europejskiego Kongresu Finansowego w Sopocie. Był także mecenasem kultury i sportu.

Lokalnie od lat wspierał klub Start Miastko. Loga firmy NDI są na koszulkach miasteczki piłkarzy, a logo Startu widnieje

na stronie głównej firmy NDI. Wsparcie wynikało z jego wieloletniej znajomości z byłym burmistrzem Miastka, Janem Ponulakiem, obecnie prezesem Startu Miastko. Gajewski kupił i zaczął odnawiać stary pałac w Świeszynku w czasie, gdy Ponulak był burmistrzem.

- Jakies 3 miesiące temu byłem u niego ostatni raz. To był porządny, skromny człowiek. Bardzo dobry szef i filantrop. Mecenaz sztuki i sportu. Potrafiliśmy dyskutować godzinami. Poruszyliśmy różne tematy, ale od jednego prezesa Gajewski trzymał się z daleka, od polityki - wspomina Ponulak dodając, że z prezesem Gajewskim spotykał się średnio raz na kwartał. Zazwyczaj spotykali się w jego letniej rezydencji w Świeszynku, a czasami w biurze firmy, w Sopocie. Gajewski miał żonę i dwie córki. Małżonka Małgorzata Winiarek-Gajewska po śmierci męża nadal kierować będzie firmą. Nieoficjalnie wiadomo, że NDI nie przestanie wspierać Startu Miastko, a najbliższa rodzina s.p. prezesa Gajewskiego w dalszym ciągu będzie wypoczywać w rezydencji, w Świeszynku.

Cofając się do przeszłości, Ponulak wspomina, że Jerzego Gajewskiego poznał w momencie, gdy był burmistrzem Miastka. Gajewski był wtedy świeżo po zakupie posiadłości w Świeszynku. Do ówczesnego burmistrza przyjechał z koszem prezentów. Były tam wina francuskie, owoce, sery, a do tego wszystkiego piłecz-

ka golfowa. Wszystko dlatego, że Gajewski był wielkim miłośnikiem tego sportu.

- Przez lata mieliśmy kontakty koleżeńskie. Można by powiedzieć, że "przez miedzę". Ja mieszkalem w Świeszynie, a on często był w Świeszynku i często go tam odwiedzałem - wspomina Ponulak.

W tamtych latach Gajewski kupił popegeerowskich pałac i mocno w niego zainwestował. To była jego oaza spokoju i miejsce do wypoczynku. Zbudował tam między innymi korty tenisowe i miejsce do grania w golfa. Nad samym jeziorem stworzył zamknięty ogród. Bywał tam w wakacje, podczas

korzystna, bo dawał też zatrudnienie osobom do obsługi jego gospodarstwa. Miejscowi mają nadzieję, że spadkobiercy Gajewskiego i jego małżonka będą to kontynuować. Mają nadzieję, że nadal będą związani ze wsią Świeszynko, chociaż założyciel firmy zawsze o sobie mówił, że był Kociewiakiem, bo pochodzi z tamtego regionu.

Jak zeznaje Ponulak, Gajewski chociaż był milionerem, nie wyglądał na takiego człowieka. Był skromny i spokojny. Niektórym być może wydawało się, że jest niedostępny, ale on po prostu cenił swoją prywatność. Jeśli komuś udało się go bliżej poznać, mógł mieć tylko dobre



Jakies 3 miesiące temu byłem u niego ostatni raz. To był porządny, skromny człowiek. Bardzo dobry szef i filantrop
Jan Ponulak

ferii zimowych i kiedy tylko miał chwilę wolnego. Opuszczał wówczas Sopot, w którym na co dzień mieszkał i gdzie siedzibę ma do dziś jego firma NDI. Dla mieszkańców Świeszynka jego obecność była

wrażenia. Nie obnosił się również z przejawami wsparcia, a sponsorował nie tylko Start Miastko. Nie każdy wie, że s.p. Jerzy Gajewski sponsorował budowę kościoła w pobliskim Świeszynie. Jako osoba religij-

na, w czasie pobytu na terenie posiadłości w Świeszynku, regularnie brał udział w karnalnych nabożeństwach. Towarzyszyła mu małżonka. Bardzo dobrze przedsiębiorcę mieszkającego w Świeszynku wspomina sołtys Świeszyna, Grzegorz Domin.

- Bardzo dobrze go wspominały. Zbudował nie tylko kościół, ale ufundował również figurki oraz dzwon na kościele. W ostatnim czasie dokładał się do budowy krzyża, który został ustawiony w Świeszynku - opowiada Domin. Jeśli potrzebowaliśmy pomocy dla sołectwa, to zawsze wszystko pozytywnie było załatwione. Miałem z nim często kontakt. Był naprawdę spokojnym, mądrym i dobrym człowiekiem.

Dodaje, że Jerzy Gajewski był bardzo religijny. Często, gdy tylko mógł, chodził do kościoła w Świeszynie, zabierał ze sobą rodzinę i znajomych, którzy do niego przyjeżdżali.

Bardzo dobrze wspominają go też współpracownicy i pracownicy, określając jako dobrego szefa, o dobrym sercu. Sukces, który odniósł w biznesie, nigdy nie zawrócił mu w głowie. Co ciekawe, plac zabaw w Świeszynku został ustawiony na jego ziemi, którą udostępnił na rzecz sołectwa.

- Bardzo szkoda człowieka - podsumowuje sołtys Świeszyna. - Chociaż nie był on zameldowany w Świeszynku, uważaliśmy go za jednego z nas, za mieszkańca naszego sołectwa. ©

Zgodnie z przewidywaniami, prawdopodobnie to Elżbieta Kozieł zostanie nowym - starym sekretarzem Urzędu Miejskiego w Miastku.



Elżbieta Kozieł prawdopodobnie znowu zostanie sekretarzem Urzędu Miejskiego w Miastku

Odwołana kilka miesięcy temu z tego stanowiska, gdy okazało się, że nie miała wymaganych dwóch lat doświadczenia w konkursie wymaganych dwóch lat doświadczenia na urzędniczym stanowisku kierowniczym. Musiała zostać odwołana, ale w ratuszu powierzono jej inne stanowisko, również kierownicze. Doliczając czas pracy na stanowisku sekretarza od stycznia 2018 roku, wyszło na to, że do końca grudnia 2020 zdobyła wymagane 2 lata stażu pracy na stanowisku kierowniczym. Dlatego jeszcze raz, zgodnie z prawem, mogła złożyć dokumenty na ogłoszony w styczniu konkurs. Jako jedyna kandydatka spełnia wszystkie formalne kryteria i prawdopodobnie sekretarzem znowu zostanie, po kilku miesiącach przerwy. ©

- Faktycznie wpłynęła tylko jedna kandydatura od pani Elżbiety Kozieł. Komisja konkursowa będzie ją rozpatrywać - informuje burmistrz Danuta Karaśkiewicz. Przypomnijmy, że sprawa wyszła na jaw po kontroli przeprowadzonej przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Okazało się, że zatrudniona od stycznia 2018 roku

Elżbieta Kozieł w momencie aplikowania o to stanowisko nie miała wymaganych dwóch lat doświadczenia na urzędniczym stanowisku kierowniczym. Musiała zostać odwołana, ale w ratuszu powierzono jej inne stanowisko, również kierownicze. Doliczając czas pracy na stanowisku sekretarza od stycznia 2018 roku, wyszło na to, że do końca grudnia 2020 zdobyła wymagane 2 lata stażu pracy na stanowisku kierowniczym. Dlatego jeszcze raz, zgodnie z prawem, mogła złożyć dokumenty na ogłoszony w styczniu konkurs. Jako jedyna kandydatka spełnia wszystkie formalne kryteria i prawdopodobnie sekretarzem znowu zostanie, po kilku miesiącach przerwy. ©

(MATEO)

We wtorek 22.12. przed godziną 22.00 między Bytovem a Borzytuchomiem doszło do tragicznego wypadku. W wyniku zderzenia dwóch pojazdów jeden z kierowców stracił panowanie nad kierownicą i uderzył w drzewo. Na miejscu zginęło dwóch nastolatków w wieku 17 i 19 lat. Młodzi mężczyźni byli braćmi mieszkającymi we wsi Chotkowo, w gminie Borzytuchom.



aby były dodatkowe okoliczności zdarzenia związane z nietrzeźwością. Mężczyzna siedzący za kierownicą drugiego samochodu nie odniósł żadnych obrażeń. Ten drugi pojazd także jest zarejestrowany w powiecie bytowskim - tłumaczy mł. bryg. Fryderyk Mach, zastępca komendanta powiatowego PSP.

Wypadkowi uległy również samochody pożarnicze. Jeden z wozów OSP Borzytuchom dojeżdżając na miejsce tragedii, uderzył w drugi, który był już na miejscu. Dwóch strażaków z urazami nóg trafiło do szpitala - jeden z nich miał także uraz głowy. Życiu mężczyzny nie zagraża niebezpieczeństwo.

- Trwają czynności dochodzeniowo-sledcze, które mają na celu wyjaśnienie okoliczności zdarzenia - kontynuuje Mach. ©

(PK)

Ze wstępnych ustaleń wynika, że młody kierowca podczas manewru wyprzedzania stracił panowanie nad kierownicą i uderzył w wyprzedzany pojazd. Wówczas samochód z dwójką nastolatków zjechał z drogi i uderzył w drzewo.

- Chłopcy byli mieszkańcami powiatu bytowskiego, niestety zmarli na miejscu. Nie mamy informacji,



6,5 MLN ZŁ NA INWESTYCJE

Radni Borzytuchomia przyjęli budżet na 2021 rok. Zgodnie z planem gmina ma osiągnąć dochody na poziomie niemal 22 mln zł. Wydatki natomiast planowane są na ponad 25 mln zł.

Na inwestycje w najbliższym roku zaplanowano ponad 6,5 mln zł. To:

- Budowa sieci kanalizacji sanitarnej i wodociągowej w miejscowości Jutrzenka
- Modernizacja Stacji Uzdatniania Wody w Dąbrowce
- Remonty dróg w Borzytuchomiu, Jutrzence i Osiekach
- Dopuszanie punktu świadczenia usług społecznych Senio-RITA
- Dopuszanie placu zabaw w miejscowości Niedarzyno i zakup siłowni zewnętrznej w Chotkowie
- Inwestycja w odnawialne źródła energii
- Budowa oświetlenia ulicznego w Borzytuchomiu, Dąbrowce, Struszewie, Krosnowie i Niedarzynie. ©

(MATEO)

W miejscowości Niedarzyno na budowanym placu rekreacyjnym przybędą nowe urządzenia takie jak: zestaw zabawowy, huśtawka bocianie gniazdo, bujak motor, bujak surfer, czworobok liniowy, belka do przeskoków na sprężynach, koparka.

Fundacja Rodziny Gierszewskich wsparła wieś Niedarzyno



Ofiarodawcą tego sprzętu za łączną kwotę 32 456,61 zł jest Fundacja Rodziny Gierszewskich z Bytowa. Pomoc pozwoli wyposażać plac w znacznie wyższym standardzie niż planowano, a także uatrakcyjnić go i unowocześnić. Pomoc ma charakter materialny i dotrze do miejscowości w najbliższym czasie.

- Działanie jest możliwe dzięki hoj-

ności, zrozumieniu potrzeb lokalnych i chęci wspierania małych środowisk przed Fundacją Rodziny Gierszewskich. Organizatorem i liderem działań w Niedarzynie jest pan Mariusz Sosnowski wraz z Radą Sołecką. Serdecznie dziękujemy Zarządowi Fundacji Rodziny Gierszewskich - komentuje Witold Cyba, wójt Borzytuchomia. ©

(PK)

REKLAMA

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Automatyk / Mechanik

 Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- programowanie urządzeń automatyki przemysłowej oraz robotów,
- utrzymanie w stanie gotowości oraz bieżąca obsługa i naprawa maszyn, systemów i urządzeń technicznych do produkcji stolarki okiennej-drzwiowej,
- nadzór nad systemami sterowania maszyn i urządzeń,
- udział w konserwacji, przeglądach i remontach podległych urządzeń w zakresie automatyki, elektroniki, oraz sterowania komputerowego,
- projektowanie układów automatyki przemysłowej.

Wymagania:

- wykształcenie wyższe kierunkowe lub średnie techniczne o kierunku automatyk (elektronik), elektryk, mechanik,
- wiedza z zakresu obsługi systemów komputerowych, napędów elektrycznych oraz automatyki,
- umiejętność posługiwania się w językach sterowników maszyn tj. Siemens, Beckhoff, Mitsubishi – przynajmniej jednym z nich,
- znajomość programów 3D Autodesk Inventor, Solid Works lub podobne,
- kreatywność oraz własne inicjatywy twórcze,
- umiejętność pracy w zespole,
- znajomość instalacji elektrycznych, elektrotechnicznych,
- mile widziane posiadanie uprawnień SEP,
- znajomość obsługi komputera, środowiska MS Office,
- doświadczenie na stanowisku automatyka, elektronika, mechanika będzie dodatkowym atutem,
- mile widziana znajomość języka angielskiego.

Oferujemy:

- umowę o pracę w stabilnej, dynamicznie rozwijającej się firmie,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- możliwość podnoszenia kwalifikacji i awansu w strukturach firmy,
- szkolenia umożliwiające zdobycie nowych uprawnień finansowane przez pracodawcę,
- bogaty pakiet socjalny (dofinansowanie do żłobków/przedszkoli, karta multisport, nauka języków obcych, Pracowniczy Program Emerytalny itp.).

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul.Łębarska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Łębarskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie <https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/>

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU



Kupił od swojego szefa starego seata toledo, ale... nie opłacił ubezpieczenia. Tak według policyjnych ustaleń zaczyna się historia spalonego pojazdu, który stoi w lesie przy drodze powiatowej Soszyca - Łupawsko (gm. Czarna Dąbrówka).

Spalony seat w Łupawsku.

samochód ze skomplikowaną historią

Właściciel samochodu to mieszkaniec Kleszczyńca. Poprzednio auto należało do jego szefa, mieszkańca Pomyska Wielkiego. Mundurowi dotychczas

ustalili, że nowy właściciel seata po zakupie pojazdu nie opłacił ubezpieczenia. Wpadł podczas rutynowej kontroli. Zakończyła się ona żądaniem zapła-

ty od Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego. Właściciel pojazdu nie zamierzał płacić. Zaczął twierdzić, że to nie jego samochód. Gdy były szef okazał podpisaną umowę sprzedaży samochodu, nowy właściciel seata zaczął twierdzić, że... nie wie w jaki sposób jego podpis znalazł się na tym dokumencie.

Karnej opłaty nie uregulował, a samochód porzucony został w lesie za Łupawkiem. Kilka miesięcy temu został podpалony. Sprawa cały czas jest w toku. Straż Leśna wzywała właściciela pojazdu do usunięcia wraku. Nie zareagował. To on podej-

rzewany jest o celowe podpalenie stojącego w lesie samochodu. Najprawdopodobniej sądził, że to załatwi

jego problemy z koniecznością uregulowania opłaty na rzecz Funduszu Gwarancyjnego. Pomylił się. Opłata będzie egzekwowa-

na. Może też ponieść koszt usunięcia złomu z lasu. No chyba, że szybciej... zajmą się tym złomiarze. ©P (MATEO)

FOT. MATEUSZ WESIEJSKI

12 000 000 zł

na inwestycje wyda w tym roku gmina Czarna Dąbrówka. To aż o 50 proc. więcej niż w 2020 r. Jakich inwestycji możemy się spodziewać w najbliższych miesiącach?

Największą planowaną inwestycją na najbliższy rok jest rozbudowa oczyszczalni ścieków w Czarnej Dąbrówce. Władze obawiały się, że tak duża budowa zablokuje inne ważne projekty, jednak udało się pozyskać finansowanie zewnętrzne. W połączeniu ze środkami unijnymi budowa oczyszczalni została dofinansowana w kwocie niemalże 7 mln zł, co daje 85 proc. wskaźnika dofinansowania.

Dwukrotnie pozyskaliśmy środki z Funduszu Inwestycji Lokalnych na kwotę 3 mln zł. Kwotę 1,8 mln zł przeznaczyliśmy na sfinansowanie bieżącej modernizacji oczyszczalni ścieków. Otrzymana dotacja 560 tys. zł z Urzędu Marszałkowskiego również przeznaczona została na sfinansowanie prac na oczyszczalni - tłumaczy wójt gminy Czarna Dąbrówka, Jan Klasa.

Jakie jeszcze inwestycje zostaną zrealizowane w 2021 roku? Odnawialne Źródła energii dla 120 obiektów prywatnych i na obiektach ZGK, szkołach,

remizach OSP, modernizacja Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, przystań kajakowa na rzece Łupawa, rozpoczęcie modernizacji sieci wod-kan dla całej miejscowości Jasień, remonty dróg - Łupawsko osiedle, Nożyno osiedle, Jasień osiedle, Rokity-Kłosy, Karwmo-Soszyce, wykonywanie przez ZGK budowa dróg i chodników z funduszu sołeckiego na kwotę ok. 750 tys. zł z udziałem gminy 700 tys. zł. Duży 2 milionowy projekt społeczny realizowany przez 2 lata na rzecz naszych seniorów.

Powracamy do rozważenia możliwości kontynuowania dużej (7 mln zł) inwestycji rozbudowy szkoły w Czarnej Dąbrówce. Tu niezbędne będzie znalezienie źródła dofinansowania. Byłaby to w najbliższym czasie (2-3 lata) największa inwestycja na terenie gminy - tłumaczy wójt.

Jednocześnie podkreśla, że do całkowitego szczęścia potrzeba jest uwolnienia się od pandemii, co z pewnością będzie miało miejsce po dokonanych przez każdego szczepieniach. Zdaje sobie sprawę, że najbliższe miesiące będą ogromnym wyzwaniem dla wszystkich samorządów. ©P (MATEO)



FOT. MATEUSZ WESIEJSKI



FOT. MATEUSZ WESIEJSKI

Przez ostatnie lata nie mieliśmy zbyt dużych opadów śniegu. Tegoroczne opady ucieszyły dzieci, a w Czarnej Dąbrówce w związku ze śnieżną aurą pojawiły się nie tylko bałwany, ale również... iglo!



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

IGLO NA OSIEDLU!

- No i mamy w Czarnej Dąbrówce "nowy domek". Takie cudo powstało na naszym osiedlu przy ul. Słupskiej. Brawo Julian i dzieciaki! - poinformował na portalu społecznościowym jeden z mieszkańców. Jak widać, nawet odrobina śniegu może dać sporo radości nie tylko dzieciakom,

ale wszystkim mieszkańcom naszego regionu. Czasem potrzebna jest tylko zmiana podejścia, abyśmy dostrzegli pozytyw tam, gdzie wcześniej ich nie dostrzegaliśmy. ©P

(MATEO)

Na terenie gminy Kołczygłowy powstaną nowe farmy fotowoltaiczne. Zapadła już decyzja o braku potrzeby przeprowadzania oceny oddziaływania na środowisko dla budowy instalacji do produkcji energii elektrycznej z promieni słonecznych o mocy do 2 MW w miejscowości Kołczygłówki.

NOWE FARMY

FOTOWOLTAICZNE

FOT. PIXABACOM

alternatywą rozwojową - tłumaczy Artur Kalinowski. W Kołczygłówkach budowę instalacji fotowoltaicznej planuje firma E.O. Energia Odnawialna BAU Sp. z o.o. z Parchowa. Inwestycja zajmie przestrzeń około 4 hektarów, a planowana żywotność paneli słonecznych to 30 lat.

(PK)

23.01.

o godz. 14.35 w okolicach Suchorza na drodze krajowej nr 21 kierujący volkswagenem nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wpadł w poślizg, zjechał na przeciwny pas i zderzył się bocznie z toyotą. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał, kierujący byli trzeźwi. Sprawca kolizji za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem. ©P

(MATEO)

Wójt Kołczygłów zapewnia, że nie jest to jedyna planowana farma fotowoltaiczna w okolicy.

- Nie ma potrzeby przeprowadzania oceny środowiskowej dla instalacji do 2 MW. To dobrze, bo znacznie ułatwia to procedurę inwestycji. Mamy kilka takich wniosków o budowę farm fotowoltaicznych i są one rozpatrywane przez Referat Infrastruktury i Planowania Przestrzennego - tłumaczy wójt gminy Kołczygłowy.

Wójt optymistycznie zapatruje się na dalsze plany prywatnych inwestorów

w zakresie odnawialnych źródeł energii. Gmina widzi spore zainteresowanie, dlatego też w planach miejscowych zaznaczyła, gdzie takie farmy fotowoltaiczne mogą powstawać. Pierwszych montażu instalacji gmina doczeka się już najprawdopodobniej w przyszłym roku.

- Wydaje mi się, że jeżeli chodzi o inwestycje związane z czystością powietrza i ochroną środowiska, jak najbardziej wpisują się one w naszą politykę prowadzoną na terenie gminy Kołczygłowy. Nie widzę też większych sprzeciwów

w tej sprawie. Nie jesteśmy terenem, na którym powstaje wiele zakładów produkcyjnych, więc powstanie farm OZE jest ciekawą

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Przychodzi Polak do sklepu w Anglii.
- Poproszę piłkę.
- ???!! I don't understand - rozkłada ręce angielski sprzedawca.
- No piłkę, okrągłą, jak globus, piłkę - tu Polak gestykuluje.
- ... - ???!! Please, say it in English...
- sprzedawca jest bezradny.
- Piłka! Mjacz! Futbol! Futbol!
- Polak próbuje różnych języków.
- Futbol? Oh, yes, a BALL!
- na twarzy Anglika gości uśmiech.
- NO! Nareszcie! A teraz powoli do metalu...



FOT. UG KOŁCZYGŁOWY

28 763,88 zł

kosztowała budowa nowego zjazdu wraz z przepustem z drogi powiatowej nr 1705G Trzebielino - Kołczygłowy na drogę gminną - ul. Piłsudskiego w miejscowości Kołczygłowy.

Zakres prac obejmował m.in. wykonanie ławy fundamentowej żwirowej pod przepust rurowy, wykonanie przepustu drogowego pod zjazdem, ułożenie krawężników betonowych i wykonanie nawierzchni z kostki brukowej o grubości 8 cm na podsypce cementowo-piaskowej. ©P

(MATEO)

Wójt Gminy Kołczygłowy podpisał w imieniu gminy akt notarialny dotyczący zakupu gruntu o powierzchni pół hektra z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Kołczygłowy z nowymi terenami pod zabudowę mieszkaniową

Działka położona jest w Kołczygłowach przy ul. Wąskiej i przylega bezpośrednio do nieruchomości będącej już w posiadaniu gminy.

- W 2021 roku planujemy podzielić zakupiony grunt i uzbroić w infrastrukturę

techniczną, a następnie ogłosić pierwsze przetargi na sprzedaż nowych działek z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną - tłumaczy Urząd Gminy Kołczygłowy.

Grunt kosztował niespełna

90 tys. zł, a jego zakup spowodowany był tym, iż gmina na terenie miejscowości Kołczygłowy nie posiadała już własnych gruntów przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową. ©P

(PK)

REKLAMA

BUDINVEST

W związku z rozszerzeniem oferty produkowanych wyrobów firma MD Budinvest w Białym Borze

zatrudni pracowników na stanowiska:

► technolog betonu
► betoniarz - zbrojarz
► pracownik ogólnobudowlany

► operatora wózka widłowego
► mechanik
► ślusarz

► spawacz
► elektryk
► pracownik fizyczny

Forma zatrudnienia: umowa o pracę
Możliwość przyuczenia do zawodu.

Kontakt:
biuro@mdbudinvest.com.pl
tel. (94) 37 577 31
kom. 795-518-761

Minęło już ponad 38 lat, ale nawet gdyby chciała, nie może zapomnieć o tym, co wydarzyło się 21 grudnia 1982 roku. Mieszkanca małej wsi Prądzona w gminie Prądzona na temat śmierci męża. Zmarł on na terenie posterunku milicji w pobliskim Tuchomiu. Jest przekonana, że został pobity przez milicjantów.

Główny podejrzany jako sprawca śmierci Władysława Meyera do dziś żyje i nawet pracuje. Można go spotkać w Sądzie Rejonowym w Bytowie. Drugi oskarżony to były komendant posterunku milicji w Tuchomiu, który jest także byłym radnym. On jest już na emeryturze. Halina Meyer szuka świadków, którzy byli w barze "Ewa" w Tuchomiu. Był 21 grudnia 1982 roku, gdzieś pomiędzy godziną 12:00 a 14:00. To wtedy miało dojść do pobicia jej męża. Miał to zrobić początkujący milicjant, Marian R. Podobno mąż oberwał milicyjną pałką, między innymi po głowie.

Pierwsza Komunia Święta syna urodzonego w 1971 roku. Obok niego rodzice

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



dem znalazł się tam milicjant, Marian R. Zadzwoił on po swojego szefa, komendanta posterunku. Przyjechał on tzw. milicyjną suką. R. kazał mojemu mężowi wstać i iść. Z tego, co ustaliłam, mąż wcześniej pokazywał legitymację "Solidarności". Najprawdopodobniej to był powód tej interwencji - opowiada Halina Meyer.

Wyjaśnia, że mąż był nauczycielem uczącym w szkole w Lipnicy. Historykiem. Krótko przed tym incydentem wstąpił do "Solidarności". Podobno chwalił się legitymacją, przebywając w barze w Tuchomiu. Z pewnością był

Miał sztucznie pompowane powietrze do płuc, ale oczy były czarne
Halina Meyer

Dr Niedźwiecka zabrała go do szpitala w Bytowie. Milicjanci nie dali żadnych dokumentów, więc w szpitalu nie wiedzieli co to jest za człowiek. W końcu rozpoznał go jeden z lekarzy. Powiedział, że to nauczyciel Meger z gminy Lipnica. Należy tu wyjaśnić, że wcześniej rodzina nosiła nazwisko Meger, ponieważ właściwe Meyer zostało niegdyś źle zapisane w Urzędzie Stanu Cywilnego. Z biegiem lat zostało to zmienione.

- Nie miałam informacji, że mąż jest w szpitalu w Bytowie. Nie było wtedy telefonów. Sądziłam, że jest w Rekowie u chorego na raka teścia. Byłam pewna, że on tam był - opowiada Halina Meyer. - Komendant z Lipnicy powiedział mi, że jeśli chcę męża żywego zobaczyć, to muszę jeszcze dziś jechać do szpitala w Bytowie. Usłyszałam, że jest na stole operacyjnym i nie wiadomo czy do rana dożyje. Poprosiłam o pomoc sąsiada. Wzięliśmy jeszcze szwagierkę i szwagra z Rekowa, i pojechaliśmy do niego. Usłyszałam od lekarzy, że on długo nie pożyje. Powiedzieli, że przywieźli go z posterunku milicji w Tuchomiu. Lekarz, który później przeprowadzał sekcję zwłok powiedział mi, że z pewnością doszło tam do pobicia i powinnam powiadomić organy ścigania.

Precyzując, opowiada, że po sekcji zwłok ustalono trzy wylewy krwi do mózgu i liczne złamania czaszki. Musiał być bity tępym narzędziem takim, jak na przykład milicyjna pałka. - Jak leżał w szpitalu, nie było z nim żadnego kontaktu. Mózg prawdopodobnie już nie pracował. Miał sztucznie pompowane powietrze do płuc, ale oczy były czarne - zeznaje Halina Meyer.

Jej mąż przez całe święta przeleżał w szpitalu. Zmarł 27 grudnia. Osierocił pięcioro dzieci - trzy córki i dwóch synów. Halina Meyer znalazła się w tragicznej sytuacji. Do dziś z placzem wspomina tamten czas. To były jej najkoszmarniejsze chwile.

- Gdy dziś to wspominałam, dusi mnie w środku - podkreśla. - Aby odwiedzać męża musiałam chodzić z Prądzony pieszo aż do miejscowości Wojsk, bo tylko tak mogłam dojść do autobusu. Było wtedy dużo śniegu. Każdego dnia liczyłam, że w końcu się obudzi. Lekarz podłączał do niego prąd, ciało zaczęło reagować i już wtedy zaczęliśmy się cieszyć, że żyje. Lekarz zaprzeczał, bo wiedzieli, że doszło do śmierci mózgu. Żyło tylko serce, a płuca napędział aparat.

Jej mąż zmarł w wieku 40 lat o godzinie 17:15 27 grudnia. Ona miała 36 lat. Dzieci miały wówczas 5, 7, 9, 11 i 15 lat. Cała rodzina była w szoku.

- Wróciłam tamtego dnia ze szpitala, a już o godzinie 17:15 przebiegł do nas posterunkowy i powiedział, że mąż nie żyje - opowiada zrozpaczona wdowa. Lekarz wykonujący sekcję zwłok sam zdecydował, że należy złożyć doniesie-



Halina Meyer twierdzi, że to milicjanci zabili jej męża

nie do prokuratury. Nie miał wówczas wątpliwości, że 40-latek został pobity. Najprawdopodobniej na terenie posterunku milicji w Tuchomiu.

- Posłałam do prokuratury, a gdy czeka-

gerowali mi, że mam doprowadzić do ukarania sprawców. Kazali mi od razu iść z tym do sądu. Zobowiązałam się, że będę świadkami - opowiada. Na głowie zmarłego naliczono łącznie

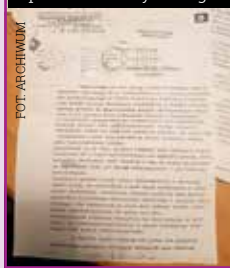
DZIESIĄTKI PISM

Wśród wielu dokumentów, które Halina Meyer wysłała do różnych instytucji w sprawie śmierci jej męża, odpowiedzi na nie przeważnie są podobne. Wyższa instytucja zazwyczaj odpowiada w taki sposób, że sprawa była już prowadzona przez Prokuraturę w Bytowie, a następnie przez Prokuraturę w Łęborku i zgodnie z ustaleniami faktycznymi sprawy były umarzane. W 1991 roku postępowanie wszczęto na nowo i ponownie je umorzono. Powołano nawet nowego biegłego

sądowego i przesłuchano świadków, ale ostateczne ustalenia nie uległy zmianie. Szef Prokuratury Generalnej, Lech Kaczyński, też powoływał się na ustalenia miejscowych prokuratorów. Powołano się również na opinię biegłego lekarza, anatopatologa.

- W obszernej opinii uznał on, że stwierdzono u męża krwiak śródmózgowy w lewym płacie skroniowym i wielkich zresztą rozmiarów, i że mógł on powstać samoistnie w przebiegu nadciśnienia tętniczego oraz upojenia alkoholowe-

Pismo podpisane przez ś.p. Lecha Kaczyńskiego



go. Nie stwierdzono na ciele męża żadnych śladów, które byłyby charakterystyczne dla pałki czy ręki - napisał jej wówczas Lech Kaczyński.

łam, z tyłu za mną stał funkcjonariusz. Obserwowali mnie. Później prokurator Zdzisław Kamiński udostępnił mi akta i pozwolił robić notatki. Był tam rysunek, na którym zanotowane były obrażenia. Na potylicy było ich najwięcej. Tak jakby ktoś chwycił go za włosy i uderzał głową o ścianę. Lewa strona miała trzy pęknięcia w poprzek.

560 zł.

taka przez lata była wysokość miesięcznej renty dla Haliny Meyer. Musiała za to utrzymywać pięcioro dzieci. W ostatnich latach sytuacja się polepszyła, ale nie za bardzo, bo ma w tej chwili niecałe 1200 zł emerytury. Na szczęście dorosłe już dzieci jej pomagają.

Na prawym łuku brwiowym była tak jakby czterosczeblowa drabina i na lewej potylicy też było złamanie. Oprócz trzech wylewów krwi do mózgu, miał też wylew do płuc. Sami lekarze su-

27 obrażeń. Jak się później okazało, śledztwo sprowadzono na inne tory. Znalezione świadka i jego szwagra i jeszcze jednego świadka. Żyją do dziś. Zeznali, że mąż Haliny Meyer pijany wszedł do ich domu i spadł ze schodów. Jeden z tych świadków to brat byłego radnego gminy Tuchomie. Za pośrednictwem brata poprosiliśmy go o kontakt, ale do dziś się nie odezwał. Natomiast Halina Meyer uważa, że wówczas pod naciskiem albo odpłatnie złożyli fałszywe zeznania. Pomimo jednoznacznych wyników sekcji zwłok, śledztwo poprowadzono w kierunku upadku ze schodów pod wpływem alkoholu. W toku postępowania zapisano, że mąż Haliny Meyer został znaleziony jak leżał pod jednym z budynków w Tuchomiu i z troski o jego zdrowie został zabrany przez milicjantów. Zauważył go podobno pracownik piekarni, który około godziny 14:00 podążył do pracy. Halina Meyer po latach rozmawiała

CZY WIESZ, ŻE...

Gmina Lipnica stara się o kolejne pieniądze z Funduszu Inwestycji Lokalnych? Można było złożyć trzy wnioski mak-symalnie. Dokładnie tyle złożyła gmina Lipnica.

Samorząd próbuje uzyskać dofinansowanie przebudowy ulicy Szlacheckiej w Brzeźnie Szlacheckim oraz ulic Pogodnej, Spokojnej i Wygodnej w Lipnicy. Drugi wniosek to dokończenie przebudowy budynku OSP Remizy Strażackiej w Brzeźnie Szlacheckim wraz z zagospodarowaniem terenu. Trzeci wniosek dotyczy połączenia drogi krajowej nr 20 z drogą wojewódzką nr 212, a więc modernizacji drogi powiatowej między gminami Tuchomie i Lipnica, na odcinku Glišno - Borzyszkowy. ©P

(MATEO)

e Lipnica, Halina Meyer, postanowiła po raz kolejny spróbować po latach dowiedzieć się prawdy

ZOBACZ W TV!

Reportaż na ten temat do obejrzenia w Telewizji Superstacja! Polsat Cyfrowy - kanał 64, NC Plus - kanał 46



niowej nocy

Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

z niektórymi świadkami, którzy potwierdzili jej, że incydent zaczął się w barze "Ewa". W 1982 roku i w kolejnych latach bywalcy tamtego baru nie chcieli jednak zeznawać. Prosi ona teraz ludzi, którzy tam byli 21 grudnia 1982 roku, aby powiedzieli jak było. Szczególnie chodzi o rzekomą wizytę milicjanta Mariana R. i bicie pałką po głowie.

- Powiem to, co mówiłam wcześniej, że miał przy sobie pieniądze i dokumenty. Po przewiezieniu z posterunku

więc w końcu te rzeczy wyrzuciłam - wspomina.

Z zeznań wynika, że w kolejnych latach rozmawiała jedynie z byłym komendantem posterunku milicji w Tuchowie. Powiedziała mu wprost, że zabili jej męża. Z Marianem R. bezpośrednio nie rozmawiała.



Mąż padł na kolana. Komendant R. wrzucił go do samochodu i pojechali na posterunek do Tuchomia Halina Meyer

- Przyjechali wtedy do mnie, w tym komendant R. Chciał ze mną w domu rozmawiać, ale nie dogadaliśmy się, bo się rozplakałam. Nigdy już nie wrócili, ale zdarzało mi się spotykać w Bytowie na mieście Mariana R. Jak go widziałam, to aż nogi mi się ugięły i wszystko się we mnie trzęsło. Ja wiem, że to jest morderca mojego męża. Oskarżył mnie kiedyś nawet o to, że ja go mordercą nazywam, ale sędzina powiedziała, że jak sprawa będzie wyjaśniona i ostatecznie ustalone zostanie, że on jest niewinny, to wtedy będzie mógł mnie zaskarżyć o fałszywe oskarżenia. Ja mam zaś realne podstawy, aby sądzić, że mój mąż został zamordowany na posterunku w Tuchomiu - komentuje Halina Meyer.

Wypomina milicjantom, że do dziś nie usłyszała nawet słowa przeproszenia. Nikt się jej rodziną przez lata nie interesował. Próbowala różnych możliwości. Pisała nawet do Strasburga, ale śledztwa były umarzane. Nie pomogły interwencje u kolejnych ministrów sprawiedliwości, w tym również u Lecha Kaczyńskiego. Jej zdaniem po prostu

dokładnie wszystkiego nie pamiętała, a ta pierwsza odmówiła składania zeznań. Apeluję teraz do obu tych kobiet i do wszystkich pozostałych świadków, aby skontaktowali się za pośrednictwem redakcji i powiedzieli co tam się wtedy wydarzyło - nawołuje Halina Meyer.

Po pół roku sprawa w 1983 roku została umorzona. - Od tamtej pory przez lata cały czas próbowałam doprowadzić do wznowienia postępowania. Do dzisiaj się to nie udało - wzdycha.

W kolejnych latach prokuratura dokonała zniszczenia akt sprawy. Podobno zgodnie z prawem, bo sprawa trafiła do archiwum. Pozostały jej dokumenty, które udało się w tamtych latach skopiować.

- Zdarzyło mi się spotkać Mariana R. na terenie sądu w Bytowie, gdzie on w tej chwili pracuje. Dorabia sobie na emeryturze. Cała się trzęse, gdy go widzę. Z jednej strony się go boję, a z drugiej strony chciałabym, aby potwierdzone zostało

to, co podejrzewam - zeznaje emerytka z Prądzony. - Należy podkreślić, że mąż był bardzo dobrym człowiekiem, wspinał się nauczycielem i miał tylko jedną wadę, bo faktycznie lubił sobie czasami wypić. Po alkoholu jednak nie był agresywny, ale nie był. Każdy kto go znał, może to potwierdzić.

Przez te wszystkie lata nie znalazła nowego partnera. 38 lat jest wdową. Z trudem wychowała pięcioro dzieci i wszystkie wykształciła. Przez lata żyła w biedzie. Teraz to dzieci pomagają jej się utrzymać. Część z nich mieszka na tere-



Władysław Meyer kilka miesięcy przed śmiercią, razem ze swoimi uczniami

sywny. Nie zaczepiał, nie bił się i zawsze ustępował. Nie założyłabym sprawy, gdybym wiedziała, że po alkoholu był agresywny, ale nie był. Każdy kto go znał, może to potwierdzić.

nie Niemiec. Córki i synowie kibicują mamie, bo też są przekonani, że prawda jest inna niż ustalili milicjanci. Zresztą śledztwo prowadzili ci sami, którzy mieli pobić jej męża i ojca jej dzieci. Po 38 latach odtworzenie przebiegu wydarzeń może być trudne, ale na szczęście niektórzy świadkowie jeszcze żyją. 74-letnia mieszkanka Prądzony liczy, że uda się doprowadzić do wyroku sądowego.

- Nie chodzi mi o odszkodowanie. Chcę żeby sprawcy zostali ukarani - podkreśla. Zaznacza, że doktor Auryga, który wykonywał sekcję zwłok, wprost jej powiedział, że to z pewnością było pobicie, a nie upadek ze schodów. Niestety, milicjanci w śledztwie zeznali zupełnie co innego.

- Apeluję do świadków tamtych wydarzeń, żeby wreszcie powiedzieli prawdę. Bardzo proszę nie ukrywać tego. Bóg Was za to wynagrodzi! ©

MILICJANT ODPOWIADA

Wskazywany przez Halinę Meyer był milicjant Marian R. zapewnia, że w żaden sposób nie przyczynił się do śmierci jej męża. Podobnie jak wyższe instytucje powołuje się na to, że sprawa była badana przez Prokuraturę Rejonową w Bytowie, a później jeszcze przez Prokuraturę Rejonową w Łęborku. Obie jednostki nie dopatrzyły się znamion przestępstwa.

- Sprawa ta była badana również przez dawną Komendę Wojewódzką Milicji w Słupsku. Żadna z powyższych instytucji niczego się tam nie dopatrzyła. Po kilkudziesięciu latach pani

Halina zaczęła domagać się odszkodowania, powołując się na świadków, którzy w 1982 roku mieli zaledwie kilka lat - odpowiada Marian R. - Faktem jest, że ten jej mąż pił w tym barze. Nie byłam tam jednak na interwencji. Tego człowieka spotkałem dopiero drugiego dnia, około godziny 800 rano, gdy był już na terenie posterunku. Faktem jest, że piekarsz zadzwonił do ówczesnego komendanta i powiedział mu, że w Tuchomiu leży mężczyzna. Zabrał go na posterunek, bo był zmarznięty i wezwali pogotowie. Lekarz stwierdził

zwyczajne nadużycie alkoholu.

Marian R. ma za złe Halinie Meyer, że po tylu latach nadal wskazuje go jako mordercę. Zapowiada, że w końcu pozwie ją do sądu i będzie żądać odszkodowania za pomówienia.

- Ona próbowała też w sądzie mnie oskarżać, ale poszczególne instancje oddalały jej powództwo - wspomina Marian R. - Bulwersują mnie takie oskarżenia, bo ja w tamtym czasie z tym człowiekiem nie miałem nic wspólnego. Nie przywoziłem go nawet do posterunku.

W gminie Lipnica są tacy radni, którzy nie potrafią sami ułożyć planu swojego działania? Taki jest zarzut wobec szefa Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska, Witolda Świątek-Brzezińskiego.

Radny Świątek-Brzeziński USTAWIONY za pomocą maila?

- W pierwszym kwartale będzie omówione rozliczenie wody i kosztów funkcjonowania wodociągów gminnych oraz kanalizacji za rok 2020. Ponadto podana będzie informacja na temat działania spółki Zakład Gospodarki Komunalnej. Co do kwartału drugiego, podana będzie informacja na temat sprzedaży i dzierżawy gruntów mienia komunalnego. Na drugi kwartał jest też do omówienia gospodarka rybacka na jeziorach dzierżawionych od gminy - zaczął opowiadać radny Świątek-Brzeziński.

Przewodniczący Rady Gminy,

Wojciech Megier, powstrzymał go. Uważa bowiem, że on sam dysponuje innym dokumentem.

- Moment, moment. Chyba nie mamy tego samego - powiedział szef Rady Gminy.

Świątek-Brzeziński przyznał, że plan pracy swojej Komisji miał na mailu i go wydrukował.

- Ja dostałem taki plan na maila i mam to wydrukowane - stwierdził.

Wygląda więc na to, że szef Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska sam nie ustala planu jej pracy, tylko dostaje go na maila. Podczas sesji poprawiono go i do-

starczono mu właściwy plan pracy, który radny Świątek-Brzeziński po prostu odczytał.

Teraz radny twierdzi, że wcale nie dostaje gotowego planu pracy komisji, lecz sam go tworzy.

- Plan był ustalony podczas posiedzenia komisji. Później po prostu wicewójt przesłała mi go na maila - wyjaśnia Świątek-Brzeziński. - To jest tak, że plan pracy komisji tworzy się przed końcem roku razem z pozostałymi radnymi. Pozostawiany jest w biurze rady i stamtąd został do mnie wysłany. ©

(MATEO)



Wspólne zdjęcie nauczycieli ze szkoły w Lipnicy

do szpitala miał w kieszeni jedynie zakrwawioną chusteczkę. Nie było ani pieniędzy, ani papierosów, ani dokumentów, w tym wspomnianą legitymację "Solidarności". Z czasem odkryłam, że jego skarpety miały od spodu zaschniętą krew. Dużo krwi. Najprawdopodobniej w tej kałuży krwi chodził w skarpetkach po posterunku milicji - wspomina. Żałuje teraz, że skarpety po prostu wyrzuciła, a z biegiem lat wyrzuciła. Wyrzuciła też tamtą chusteczkę. - Miałam to chyba z 5 lat na strychu i zawsze płakałam, jak to widziałam,

nikt tą sprawą nigdy na poważnie się nie zajął. W ciemno przyjmowano zeznania świadków, Stanisława T. i drugiego mieszkańca Tuchomia, którzy zeznali, że jej mąż przyszedł do nich, bo szukał możliwości dowozu do domu. Wtedy rzekomo spadł ze schodów.

- Piekarsz Paweł Chrzan zeznał, że podobno mój mąż leżał przy jednym z budynków. Niestety, ludzie obecni w barze chyba bali się zeznawać. Wiem, że była tam między innymi Irena Pałubicka, a także właścicielka lokalu. Ta ostatnia zeznała, że milicjanci bili, ale podobno

Ochotnicza Straż Pożarna w Tuchomiu pozyskała 9 700 zł dofinansowania z Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników.

Nowe pomieszczenia

FOT. OSP TUCHOMIE

dla strażaków

- Realizacja projektu nie byłaby możliwa, gdyby nie wolontaryjne zaangażowanie w ponad trzymiesięczne prace remontowe druhów i druhen. Ponadto strażacy dołożyli z budżetu jednostki część finansową w ramach wkładu własnego w przedsięwzięciu - opowiadają tuchomscy strażacy.

Również władze gminy Tuchomie zdecydowały się dofinansować wspomniany remont. Strażacy otrzymali 7 tysięcy na zakup niezbędnego wyposażenia. W ramach projektu powstało kompleksowo wyposażone pomieszczenie sanitarne oraz pomieszczenie biurowe, które zostanie zaada-

ptowane do działalności biurowej oraz archiwum jednostki.

- Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wsparli naszą jednostkę w prowadzonej rewitalizacji. Za każdą okazaną pomoc jesteśmy niezmiernie wdzięczni - mówią strażacy. ©

(PK)

Gmina Tuchomie rozstrzygnęła przetarg na przebudowę dróg gminnych w Tuchomiu, Kramarzynach i Tągowiu. Cała inwestycja jest warta ponad milion złotych, z czego niemal 2/3 udało się pozyskać ze środków Unii Europejskiej.

3 NOWE DROGI

Roboty drogowe mają zostać zakończone do końca sierpnia 2021 roku. W ramach zadania przebudowana zostanie ulica Łukowa w Tuchomiu, ulica Kasztanowa w Kramarzynach oraz droga gminna w Tągowiu. Każda z inwestycji będzie realizowana równolegle przez trzech różnych wykonawców.

Pozwoli to na efektywniejsze zarządzanie remontami. Łącznie na terenie gminy wyremontowane zostanie w ramach tego zadania ponad 1,6 km dróg.

- Wszystko dzięki wsparciu uzyskanym ze środków Unii Europejskiej w ramach operacji typu „Budowa lub modernizacja dróg

lokalnych” w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem, ulepszaniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i w oszczędzanie energii” - tłumaczą urzędnicy z gminy Tuchomie. ©

(PK)

Gmina Lipnica ustaliła budżet na 2021 rok. Radni go zatwierdzili. Dochody to 28,3 mln zł. Wydatki wyniosą 31,5 mln zł. Oznacza to deficyt w kwocie ponad 3 mln zł. Poza tym jest jeszcze do spłacenia powyżej 800 tys. zł wcześniej zaciągniętych kredytów.

Lipnica ma budżet z długiem i śmieciowym deficytem

- Planujemy przychody w kwocie 45 tys. zł od zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych - zaznacza wójt Lipnicy, Andrzej Lemańczyk.

Z tytułu opłat za śmieci planuje się przychody w kwocie ponad 770 tys. zł. Przewidywane wydatki w tym roku wynoszą 979 tys. zł, a więc są dużo wyższe niż przychody. Taki deficyt oznacza, że mieszkańcy gminy Lipnica czekają podwyżki opłat za śmieci. Zgodnie z ustawą musi się to bilansować. Wniosek jest oczywisty. Założenie gminnej spółki śmieciowej sprawi, że opłaty za śmieci będą mniejsze niż w innych gminach. Wójt wylicza, że w innych gminach stawki za śmieci to już nawet 25 zł za osobę, a w Lipnicy stawka nadal wynosi jedynie 15 zł. Na fundusze sołectwie, na 15 sołectw, przeznaczają się ponad 470 tys. zł.

Przewodniczący Rady Gminy Wojciech Megier jest zadowolony z budżetu na 2021 rok.

- To kolejny nasz ambitny budżet. Dotychczas, przez jeszcze obecnie trwającą kadencję, na inwestycje wydaliśmy ponad 21 mln zł, a na 2021 rok na inwestycje zaplanowaliśmy 3,7 mln zł. Myślę, że mieszkańcy będą to odczuwać we wszystkich miejscowościach - komentuje Megier.

Dokładnie przypomina on, że w 2018 roku na inwestycje w gminie Lipnica wydano 4,7 mln zł. W 2019 roku było to już 9,5 mln zł, ale było wtedy dużo inwestycji w odnawialne źródła energii. W 2020 roku gmina wydała 6,7 mln zł na inwestycje. Dużo wówczas działało się na drogach.

- Mamy złożone wnioski na drogi gminne i złożone są też wnioski na drogi powiatowe. Jeśli zostaną zaakceptowane, to będziemy w nich też finansowo uczestniczyć w kwocie 3 mln zł. Łącznie byłoby to ponad 7 mln zł na inwestycje, a więc budżet jest bardzo ambitny - podsumowuje Megier.

Mam nadzieję, że gmina Lipnica uzyska wsparcie z Funduszu Dróg Samorządowych i z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Opozycyjny radny, Roman Reszka, szef Komisji Budżetu podkreśla, że jako przedstawiciel Borowego Młyna czuje pewien niedosyt.

- Trzeba przyznać, że w 30-leciu naszego samorządu nie było tak bogatego pod względem inwestycji drogowych roku, jak 2020. Nie podlega dyskusji, że zrobiono najwięcej, ale mój niedosyt wynika z tego, że były remontowane dwie drogi i wydawałoby się, że następnym działaniem powinien być remont drogi do Borowego Młyna. To druga pod względem ilości mieszkańców miejscowość w gminie, a ponadto jest to droga dla dwóch sołectw. To jest największe sołectwo w gminie Lipnica. Niczym Rosja na mapie świata - komentuje radny Reszka. Jego zdaniem, w pierwszej kolejności powinien być wyremontowany odcinek drogi od Borowego Młyna do Upiłki.

- Na drogę z Upiłki dołożyliśmy ponad 100 tys. zł. Podobnie na drogę Brzeźno Szlacheckie - Borzyszkowy. Oczywiście ważnych dróg w gminie jest bardzo dużo, ale mieszkańcom ciężko jest zrozumieć pewne rzeczy, a ja muszę się z tego tłumaczyć - krytykuje radny Roman Reszka.

Chodzi o odcinek 12 km. Jego zdaniem źle, że nie udało się znaleźć pieniędzy choćby tylko na wykonanie prac na bazie asfaltu w celu poszerzenia tej drogi.

- O tej drodze też pamiętamy i inwestycje będą na niej wykonywane, ale wiadomo, że dróg mamy dużo i trzeba wybierać te ważne i ważniejsze - odpowiada przewodniczący Rady Gminy, Wojciech Megier. Ostatecznie budżet na 2021 rok został zatwierdzony przez II radnych na wszystkich 15 obecnych na sesji Rady Gminy. ©

(MATEO)

REKLAMA

ZAPRASZAMY DO SKLEPU MEDYCZNEGO NZOZ AD-MED

UL. WYBICKIEGO 30, 77-200 MIASTKO
mieszczącego się na terenie szpitala (pod łącznikiem)

poniedziałek-piątek od 8.00-16.00

tel.698-546-003

REFUNDACJA Z NFZ:

➤ **ŚRODKI ORTOPEDYCZNE:**
- ortozy, wózki, kule, chodziki/balkoniki, materace przeciwoślizgowe, gorsety, peruki, protezy piersi

➤ **ŚRODKI POMOCNICZE:**
- pieluchomajtki, wkładki anatomiczne, podkłady, cewniki, worki do zbiórki moczu, sprzęt stomijny

➤ **WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU MEDYCZNEGO:**
- łóżka rehabilitacyjne - tel. 600-710-304
- wózki, balkoniki, kule

Realizujemy wnioski NFZ oraz służymy pomocą w doborze asortymentu.



REKLAMA

SKŁAD OPAŁU MIASTKO

**SPRZEDAŻ
WĘGLA
EKOGROSZEK**

Z DOWOZEM!

tel. 602 679 888



REKLAMA

AUTOSERWIS - SEBASTIAN KOSOWSKI

- zawieszenia
- elektryka samochodowa
- wymiana oleju
- klimatyzacja
- regeneracja dpf
- hamulce
- diagnostyka komputerowa
- naprawy bieżące



665 232 952

77-200 Miastko
Węgorzynko 6e



Niektórzy mieszkańcy gminy Studzienice uważają, że są w tej gminie w niewystarczająco odpowiednio dobry sposób informowani o ważnych dla nich wydarzeniach czy transakcjach z udziałem gminy.

Tak uważa m.in. mieszkaniec Rabacina. Jego zdaniem publikowanie ogłoszeń w lokalnej gazecie oraz na gminnej stronie internetowej, to niewystarczająco dobry sposób. Brakuje jednocześnie wieszania ogłoszeń na sołectkiej tablicy ogłoszeniowej.

- Przeczytałem w lokalnej gazecie informacje opublikowane przez wójta, że ogłoszenia odnośnie przetargu, dotyczącego sprzedaży działek, wywieszone zostały również na tablicy ogłoszeń. Mieszkam w Rabacinie i takiego ogłoszenia na tablicy na pewno nie było. Nie pierwszy raz - narzeka mieszkaniec Rabacina. - Nasz wójt nie informuje mieszkańców Rabacina na tablicy ogłoszeniowej praktycznie o niczym innym niż o rzeczach związanych z płatnościami. W kwietniu lub czerwcu 2020 roku była planowana wymiana pompy w hydrofomi, jednak o braku wody informacja też pojawiła się dopiero wtedy, gdy pracownicy przyjechali ją zakręcić. Określono to wówczas jako awarię.



Mieszkaniec uważa, że ograniczanie się do ogłoszeń w gazecie i na stronie internetowej to zdecydowanie za mało.

- Tablica zazwyczaj jest pusta, a jak się o to zapytałem, to usłyszałem, że mamy ogłoszeń szukać w gazetach albo na stronie internetowej. Nie wszyscy czytają gazety. Nie wszyscy potrafią korzystać ze strony internetowej. Na przykład starsi mieszkańcy - krytykuje mieszkaniec Rabacina. Wysłał kilka zdjęć, na których



Niepoinformowani jak... w gminie Studzienice

widac tablicę ogłoszeniową w Rabacinie. Twierdzi, że w innych miejscowościach jest podobnie, a jedynie w samych Studzienicach ogłoszenia są regularnie wieszane na tablicy.

Wójt Bogdan Ryś jest przekonany, że wystarczające jest publikowanie ogłoszeń w lokalnej gazecie i ewentualnie na stronie internetowej.



Mieszkaniec Rabacina twierdzi, że władze gminy niedostatecznie dobrze informują mieszkańców o ważnych sprawach

Ogłoszenia są zrywane, więc publikujemy je w gazecie wójt Bogdan Ryś

- Tablica służy do zamieszczania informacji, ale z drugiej strony różnie później z tym bywa. Ogłoszenia są zrywane, więc publikujemy je w gazecie, aby był szerszy dostęp - wyjaśnia wójt Ryś. - Podstawowy sposób informowania w naszej gminie, to publikacja ogłoszeń w lokalnej gazecie, która jest u nas powszechna oraz na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy. Szczególnie jeśli chodzi o ogłoszenia dotyczące sprzedaży czy dzierżawy nieruchomości. Zapewnia on również, że gminna strona internetowa ma wysoką oglądalność i widać to po statystykach w momencie publikacji ogłoszeń. Dlatego, jego zdaniem, uwagi mieszkańca Rabacina są nie do końca zgodne z faktami. ©©

(MATEO)

Gmina Studzienice wprowadziła innowacyjny system poboru opłat za wodę. Można to teraz zrobić zdalnie, za pośrednictwem gminnej strony internetowej.

Nowy system poboru opłat u wójta Rysia.

ZRÓB TO SAM!

- Mamy taką nowość w naszej gminie. Wprowadziliśmy tzw. eBOK. Na stronie gminy jest specjalna zakładka. Mieszkaniec klikając na nią, może następnie założyć konto. Kolejno wpisuje on sobie stan licznika głównego albo podlicznika do odpowiedniego formu-

larza, a następnie generowana jest faktura. Klient może ją opłacić na bieżąco, przelewem z konta internetowego albo gotówką, w kasie, chociaż apelujemy, aby należności w czasie pandemii uiszczać przez internet - mówi Bogdan Ryś, wójt gminy Studzienice.

Zachęca wszystkich mieszkańców do korzystania z tej formy rozliczeń.

- Naprawdę jest to wygodne. Bez wychodzenia z domu można dokonywać płatności - podkreśla wójt Ryś. ©©

(MATEO)

Rekordowo niska cena padła po przetargu zorganizowanym przez Urząd Gminy w Studzienicach. Wykonawca z gminy Tuchomie zaoferował cenę, która wręcz zaskakuje. Wójt Bogdan Ryś i jego ekipa sprawdza teraz czy nie doszło do pomyłki. Być może coś zostało pominięte? Jeśli okaże się, że nie, to oferta budowy wodociągów w Kłęczynie zostanie przyjęta.

Firma z Tuchomia wodociąg



w Kłęczynie chce zbudować za... PÓŁ DARMO

- Według kosztorysu wartość zamówienia opiewała na kwotę ponad 750 tys. zł brutto. Wpłynęło 5 ofert. Każda firma dała 60 miesięcy gwarancji od wykonania tego zadania, a najtańsza oferta opiewała na kwotę 159 tys. zł. Dla porównania najdroższa wyniosła 748 tys. zł - wylicza wójt, Bogdan Ryś.

Najtańszą ofertę złożyła firma z Tuchomia. Jeśli okaże się, że nie doszło do pomyłki, to właśnie ta oferta zostanie wybrana. Przy rozpatrywaniu ofert w 60 proc. gmina kieruje się najniższą ceną, a pozostałe 40 proc. to czas udzielonej gwarancji. W każdym z tych przypadków firmy dały 60 miesięcy gwarancji, więc tak naprawdę rywalizują jedynie ceną.

- Być może firmy teraz mają pusty portfel zamówień i zaczynają zbierać zlecenia na ten rok? Być może stąd wynika najniższa cena? - zastanawia się wójt Studzienic.

Najniższą ofertę dał Zakład Robót Wiertniczych i Instalacji Sanitarnych Chamier Ciemiński z Tuchomia. Władze gminy Studzienice pytają teraz to przedsiębiorstwo czy nie doszło w ofercie do pomyłki? Jeśli nie, to wtedy oferta zostanie wybrana. Firma będzie musiała zbudować sieć

wodociągową wraz z przyłączami w miejscowości Kłęczno. Całkowita długość wodociągów to 600 metrów, a do tego jeszcze 180 m. przyłączy. Ponadto jeszcze prawie kilometr sieci wodociągowej w pasach drogowych. Sieć ma być zbudowana na osiedlu w Kłęczynie, przy wyjeździe w kierunku Studzienic.

Gmina na ten cel uzyskała niskooprocentowaną pożyczkę z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w kwocie 1,7 mln zł. Są to w sumie dwa zadania. Oczywiście, jeśli wybrana zostanie najniższa oferta dla budowy tychże wodociągów, to i kwota pożyczki ulegnie zmniejszeniu.

Drugie zadanie to budowa zbiornika retencyjnego i modernizacja hydrofomi w Studzienicach. Wartość szacunkowa tego zamówienia wynosi 1,3 mln zł. W przypadku tej inwestycji wpłynęły dwie oferty. Jedna jest nieco wyższa niż wartość szacunkowa, a druga opiewa na kwotę 1,22 mln zł. Obie firmy zaproponowały okres gwarancji 60 miesięcy. Oferty są analizowane. W tym przypadku najtańszą ofertę złożyła firma Hydro-Marko z Jarocina. ©©

(MATEO)

Wójt gminy Studzienice zwrócił się do mieszkańców miejscowości Osława Dąbrowa z apelem o prawidłowe użytkowanie sieci kanalizacyjnej. Przepompownia ścieków w tej miejscowości w ostatnim kwartale jest naprawiana dwa razy w miesiącu, w związku wrzucaniem śmieci do odpływów. Wójt ostrzega, że jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, będzie musiał znacząco podnieść koszty korzystania z kanalizacji.

PODPASKI Z OSŁAWY

- Każdego roku konserwatorzy usuwają setki zatorów sieci kanalizacji sanitarnej, powstających w wyniku wrzucania do toalety przedmiotów, które nie powinny tam się znaleźć. Nawet najbardziej nowoczesna oczyszczalnia ścieków nie jest w stanie technicznie i w sposób ekonomicznie uzasadniony usunąć wszystkich zanieczyszczeń, jakie zawierają ścieki - opowiada wójt Bogdan Ryś.

Do sieci kanalizacyjnej nie wolno wrzucać: włosów, nawilżanych chusteczek, wacików, materiałów opatrunkowych, patyczków do uszu, rajstop, bandaży, szmat - rzeczy te łączą się w sploty i uniemożliwiają swobodny przepływ ścieków, ręczników papierowych, gazet, pieluch, podpasek, tamponów oraz innych nierozpuszczających się w wodzie materiałów - zbijają się w rurach w zwartą masę tamując przepływ ścieków, igieł, które zalegają w sieci kanalizacyjnej stanowią zagrożenie dla pracowników sieci kanalizacyjnej; jeśli igła przebije rękawicę ochronną, może powodować ryzyko zakażenia np. żółtaczką, bądź wirusem HIV, niedopałków papierosów, leków, farb, oraz chemikaliów innych niż powszechnie używane środki czystości, materiałów budowlanych - które opadając na dno przewodów kanalizacyjnych tworzą za-

tory, tłuszczów i olejów, które początkowo ciepłe, pod wpływem zimnej wody tężejąc zamykają średnice w rurach; oleista konsystencja sprzyja również osadzaniu się i łączeniu z innymi śmieciami tworząc nieprzepuszczającą wody bryłę, nakrętek, korków, gum do żucia, plastikowych torebek foliowych, przerzutyw, gumowych rękawiczek - wszystkie nie rozpuszczają się i tworzą zatory, kości, odpadów kuchennych - resztki jedzenia przyciągają gryzonie, które osiedlają się w kanalizacji i mogą być nosicielami groźnych chorób.

Wójt apeluje o rozważę, gdyż jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, gmina będzie musiała wprowadzić podwyżki stawek za korzystanie z kanalizacji.

- Jeżeli przedmiotowa sytuacja będzie nadal się powtarzać zmuszony będę do drastycznej podwyżki stawek za korzystanie z kanalizacji przez gospodarstwa domowe, które obsługują ta przepompownia ścieków. Zwracam się do wszystkich mieszkańców naszej gminy korzystających z sieci i przyłączy kanalizacyjnych o prawidłowe oraz zgodne z umową ich eksploataowanie i nie traktowanie jej, jako pojemnika na odpady - tłumaczy gminy Studzienice. ©©

(PK)

Przez lata w gminie Trzebielino nie powstał żaden sklep wielkopowierzchniowy. Funkcjonują małe i średnie sklepy spożywczo-przemysłowe, prowadzone przez lokalnych przedsiębiorców. Wkrótce się to zmieni.

DINO

chce podbić Trzebielino

Mateusz Węsierski, tel. 513 313 112

Market Dino w Suchorzu powstanie przy drodze wojewódzkiej, przy wyjeździe w kierunku Kołczygłówek

W Trzebielinie i w Suchorzu powstaną markety Dino. Polska sieć zamierza podbić tę gminę. Nie jest to dobra wiadomość dla lokalnych przedsiębiorców, ale wójt tego argumentu nie bierze pod uwagę. Jego zdaniem większość mieszkańców chce budowy marketów.

Market Dino w Suchorzu ma powstać przy drodze wojewódzkiej, po prawej stronie, wyjeżdżając w kierunku Kołczygłówek. Zlokalizowany będzie na prywatnej działce, obok nieczynnej restauracji Ostoja. Ten grunt to własność lokalnego przedsiębiorcy.

- Jeśli chodzi o Suchorzę procedura dokumentacyjna jest już prawie gotowa. Nie było zastrzeżeń od właścicieli sąsiednich działek, w tym od zarządcy drogi wojewódzkiej. Ustalony został już zjazd i wyjazd. Wydałem pozytywną decyzję dotyczącą lokalizacji

marketu Dino w Suchorzu - mówi Tomasz Czechowski, wójt gminy Trzebielino. Teraz sieć Dino musi wystąpić już tylko o pozwolenie na budowę.



Tak funkcjonuje handel, że nie można zakazywać konkurencji
wójt Tomasz Czechowski

W Trzebielinie market Dino ma powstać po lewej stronie, przy wyjeździe w kierunku Miastka. To miejsce, z którego aktualnie zazwyczaj korzystają funkcjonariusze policji, kontrolując prędkość pojazdów.

- Wnioski wpłynęły w ubiegłym roku jednocześnie. W Suchorzu, w przypadku drogi wojewódzkiej szybciej wydano pozwolenie, a w Trzebielinie jest droga krajowa i trochę dłużej cała procedura potrwa - tłumaczy wójt Czechowski.

Decyzja dotycząca wydania warunków zabudowy została już ogłoszona. Zjazd do marketu został ustalony. Za około 2 miesiące gmina zamierza wydać pozytywną decyzję, dotyczącą budowy marketu Dino w Trzebielinie.

Wójt Tomasz Czechowski nie przekonują sugestie,

że powstanie dwóch marketów Dino w małej gminie Trzebielino może oznaczać koniec przynajmniej kilku lokalnych sklepów.

- Nie bierzemy tego pod uwagę. Realia są takie, że to mieszkańcy dopytują, kiedy w końcu powstaną markety. W Dretyniu jest Dino. Bez sensu żeby nasi mieszkańcy tam jeździli na zakupy albo do Biedronki w Kołczygłówkach. Jest to dla mieszkańców utrudnienie. Tak funkcjonuje handel, że nie można zakazywać konkurencji. Decyzja jest wydawana na podstawie przepisów prawa i nie ma czegoś takiego, że jeśli coś mi się nie podoba, to mogę wydać decyzję odmowną. Jeśli wszystko spełnia wymogi prawa budowlanego, to inwestycja może powstać - tłumaczy wójt.

- Zdaję sobie sprawę, że nie jest to dobra informacja dla niektórych sklepów, ale dla klienta i mieszkańca naszej gminy zdecydowanie tak. W Polsce jest swoboda działalności gospodarczej. Wszystkie przepisy są nastawione na rozwój. Dino to nie jest jakiś wielki hipermarket, tylko sklep samoobsługowy w skali mikro.

Zdaniem wójta Tomasza Czechowskiego, tak jak dyskutowano w Koczale, pozostałe sklepy muszą sobie jakoś poradzić. Tam akurat powstaje jeden market Dino i jedna Biedronka.

Urząd Gminy Trzebielino podkreśla także, że 2 markety, to wyższe podatki od nieruchomości, a ponadto ich powstanie oznacza dla gminy dochody z PIT od osób w obu sklepach zatrudnionych.

- Ciągłe mówi się, że brakuje nam dochodów własnych, a to jest jeden ze sposobów, aby dochody własne zwiększyć - dodaje wójt Czechowski. Miejscowi przedsiębiorcy oczywiście nie są zadowoleni. Rozmawialiśmy z jednym z nich.

- Wójt będzie miał teraz bliżej na zakupy, a w Trzebielinie do sklepu będzie mógł nawet przejść się na piechotę, zamiast jeździć do Kołczygłówek. Tyle mogę skomentować, bo nic więcej nie będę w stanie zrobić - rozkłada ręce jeden z lokalnych przedsiębiorców, właściciel sklepu.

Kupił on niegdyś działkę wraz z nieczynną restauracją Ostoja przy drodze wojewódzkiej. Z czasem chce wyremontować budynek dawnej restauracji, ale na razie sprzedaje sąsiednią działkę. To na niej powstanie market Dino.

WIĘCEJ INFORMACJI

z gminy Trzebielino
WE WTORKI
W GAZECIE MIASTECKIEJ

- Jakby nie powstał na mojej działce, to powstałby w innym miejscu. Ponadto w Kołczygłówkach jest Biedronka i do dziś żaden z pozostałych, mniejszych sklepów nie został zamknięty - komentuje Jacek Góral. - Dodatkowo należy zauważyć, że działka ta od lat stała pusta i mógł ją ktoś kupić. Jakby jednak nie patrzeć, w wielu innych miejscach w Suchorzu są działki, na których taki sklep mógłby powstać. To nieuniknione. To samo dzieje się w Niemczech. Kiedyś we wioskach marketów nie było, a teraz zaczynają powstawać. U nas jest podobnie.

To nie jedyna taka inwestycja w Suchorzu. Inny inwestor przygotowuje się do budowy marketu budowlanego, po lewej stronie drogi wojewódzkiej, wiodącej w kierunku Korzybia. Ma on powstać naprzeciwko stacji paliw Orlen. ©P

CZY WIESZ, ŻE...

policji z Kołczygłówek nie udało się ustalić wandalę, który dokonał zniszczeń na ścieżce spacerowej przy jeziorze w Trzebielinie? Sprawa została umorzona.

- Otrzymałmy już informację o umorzeniu tej sprawy. Oczywiście sformułowano ją w ten sposób, że jeśli znajdą się nowe okoliczności, to sprawa zostanie wznowiona. Moje nadzieje co do ustalenia sprawcy były niestety pienne - mówi wójt To-



masz Czechowski. Policja potwierdza, że sprawa na razie nie została ustalona. Natomiast gmina uzyskała już odszkodowanie za stłuczone lampy. Zgodnie z zapowiedzią zostaną one wymienione na bardziej nowoczesne, w technologii LED. ©P

(MATEO)

Nadleśnictwo Trzebielino uruchomiło dla Państwa punkt sprzedaży bezpośredniej tuszy zwierząt łownych:

- oferujemy sprzedaż wypatroszonych, nieoskórowanych tuszy jeleni oraz dzików,
- zapewniamy komplet badań weterynaryjnych,
- dajemy możliwość skorzystania z pomieszczenia do rozbioru tuszy, a to wszystko w bardzo atrakcyjnych cenach:

- ✓ jeleni 7,50 zł/kg netto
- ✓ dzik 4,50 zł/kg netto

Zachęcamy do skorzystania z oferty!

100% NATURY DLA KAŻDEGO!

Kontakt:

tel. 506 075 026 (w dni robocze w godz. 8:00-14:00),

e-mail: trzebielino@szczecinek.lasy.gov.pl



Kilka tygodni temu pisaliśmy o tym, że bytowski radny Leszek Szymczak skierował przeciwko dyrektor Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Parchowie, Katarzynie Wirkus, skargę.



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

SKARGA Szymczaka ODRZUCONA!

Radny Szymczak poległ. Jego skarga została odrzucona

Naraziła mu się wówczas udziałem w Strajku Kobiet. Po zbadaniu sprawy Komisja Skarg, Wniosków i Petycji uznała donos radnego za bezzasadny.

Rada Gminy Parchowo niemal jednogłośnie odrzuciła skargę na działania Katarzyny Wirkus, kierowniczki Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Parchowie. Spośród 12 obecnych na sesji radnych, aż 11 głosowało za odrzuceniem skargi, jedna osoba się wstrzymała.

- Skargę na kierowniczkę Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Parchowie uznajemy za bezzasadną,

gdyż nie dotyczy ona żadnych spraw związanych z pełnioną funkcją oraz wykonywaną pracą - napisano w uzasadnieniu uchwały.

Radny Szymczak zarzucił Katarzynie Wirkus, że ta należała do osób przewodniczących Strajkowi Kobiet, który miał miejsce 30 października 2020 roku. Zarzucił jej także naruszenie obowiązku zachowania się pracownika samorządowego z godnością w miejscu pracy i poza nią.

- Komisja stwierdza, iż przedstawione dowody w postaci odwołania się do filmu nagranych przez

blżej niezidentyfikowaną osobą nie są dostatecznym dowodem, aby stwierdzić, że kierowniczka Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Parchowie w sposób niegodny zachowywała się poza miejscem pracy - czytamy dalej w uzasadnieniu. W dalszej treści uchwały, ko-

misja podkreśliła, że zgodnie z Konstytucją RP każdy ma prawo do wyrażania swoich poglądów. Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z radnym Szymczakiem, jednak odmówił on komentarza na ten temat. Co sądzicie o tej sprawie? ©®

(PK)

W związku z osiągnięciem najwyższej frekwencji w II turze wyborów prezydenckich jednostka OSP w Nakli otrzymała dotację na zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Koszt inwestycji to ponad 800 tysięcy złotych!



FOT. MATERIAŁY PARCHOWE

Dotacja na zakup nowego wozu pochodziła od Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej, a także z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Oba podmioty przekazały jednostce na ten cel po 400 000 złotych. Pozostałą kwotę dołożyły władze gminy Parchowo. Do jednostki OSP w Nakli trafił samochód marki Mercedes Benz o napędzie 4x4. Na jego wyposażeniu znajduje się zbiornik wody o pojemności 3500 litrów oraz zbiornik na środek pianotwórczy o pojemności 350 litrów, autopompa o wydajności 2300 litrów na minutę przy ciśnieniu 10 bar, wyciągarka elektryczna, maszt oświetleniowy do działań po zmroku.

- Zakup nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego z pewnością poprawi sprawność i działanie operacyjne jednostki OSP w Nakli podczas działań ratowniczo-gaśniczych, a także zwiększy komfort i bezpieczeństwo pracy naszych strażaków. Inwestycja przełoży się na jeszcze szybsze i efektywniejsze działanie na rzecz mieszkańców gminy Parchowo i turystów znajdujących się na jej terenie - relacjonują urzędnicy z Gminy Parchowo. ©®

(PK)

REKLAMA

ZATRUDNIMY NA STANOWISKA:

- ▶ operator piły taśmowej
- ▶ śruciarz / piaskarz

Tel. 694 414 832



STAKOM

77-133 Tuchomie
ul. Lipowa 9

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Do bacy wypasającego owieczki przyjeżdża pobliska drogą nowoczesnym samochodem ubrany w garnitur człowiek w średnim wieku. Po wyjściu z samochodu pyta:

- Baco, co tu robicie? Wypasacie owce?

- Tak, panocku...

- A baco, jak wam powiem ile macie tych owiec dokładnie, to dacie mi taką jedną, do upieczenia?

- Dobrze, panocku, domy...

Przyjezdny wrócił do samochodu, wziął laptopa, telefon satelitarny, połączył się z siecią, ciągnął dane z satelity, przetworzył, popracował chwilę nad programem, który mu to policzył, i mówi:

- Baco, macie tu na tej łące 347 owieczek.

- Dobrze panocku..., to wybierzcie sobie jedną.

Przybysz wybrał sobie jedną, ładną, białą.

Baca mówi:

- Panocku, a jak ja wam powiem, kim wy jesteście, to oddacie mi ją...?

- Dobrze, oddam.

- No panocku, to wy jesteście konsultant Unii Europejskiej do spraw rolnictwa.

- A skąd to wiecie, baco!?

- Ano tak: jeździcie drogami samochodami, pchacie się gdzie was nikt nie prosi, zabieracie biedniejszym od was i nic wiecie o mojej pracy! Oddajcie mi mojego psa!!!



Po półrocznej przerwie bytowski radny wojewódzki Jerzy Barzowski dostał ponownie stanowisko w radzie nadzorczej spółki Energa OZE. W pierwszym półroczu 2020 roku został z niej usunięty, a jego miejsce zajął bytowski radny miejski Leszek Szymczak. Teraz w radzie nadzorczej Energi OZE są zarówno Jerzy Barzowski, jak i Leszek Szymczak.

- Nie komentuję tej sprawy - komentuje krótko Jerzy Barzowski.

Jednocześnie potwierdza on, że od stycznia 2021 roku wrócił do rady nadzorczej Energa OZE. Był tam wcześniej przez kilka lat i narzekał, że to za sprawą działań Leszka Szymczaka został podmieniony. Szymczak podobno wykorzystał swoje wpływy u rzeczownika rządu Piotra Müllera ze Słupska. Kiedy poprzednim razem rozmawialiśmy twierdził on, że nie trzyma z nikim z lokalnych struktur PiS w Bytowie.

- Trzymam z Piotrem Müllerem - powiedział wówczas Szymczak. Wypowiedź w środowisku PiS wzbudziła spore kontrowersje. Pojawiły się nawet postulaty, aby Szymczaka z partii wyrzucić, ale na razie takiej decyzji nie podjęto.

Praca w radzie nadzorczej Ener-

Radny Barzowski

przywrócony do rady nadzorczej Energa OZE

Radny wojewódzki Jerzy Barzowski wrócił do rady nadzorczej Energa OZE

ga OZE to kilka tysięcy złotych miesięcznie. To duży "zastrzyk gotówki" dla dyrektora Zakładu Doskonalenia Zawodowego Leszka Szymczaka, ale i dla radnego wojewódzkiego Jerzego Barzowskiego. W ostatnim oświadczeniu majątkowym ten ostatni napisał,

że ma zgromadzone środki pieniężne w kwocie 30 tys. zł. Ma też dom o wartości 400 tys. zł i o powierzchni 200 m². To współwłasność małżeńska.

Ponadto Barzowski posiada działkę o powierzchni 1100 m² pod domem o wartości 30 tys. zł i kolej-

ną działkę o powierzchni 487 m² i wartości 10 tys. zł. Zabudowana jest domkiem o wartości 30 tys. zł. Obie działki stanowią współwłasność małżeńską.

Barzowski posiada również 24 udziały w spółce Polmor. Z tytułu bycia ich właścicielem w roku 2019 osiągnął dochód w wysokości 816 zł.

W radzie nadzorczej Energa OZE Barzowski zasiadał od 11 października 2017 roku. W 2019 roku z tego tytułu osiągnął dochód 78 604,77 zł. Jego miesięczny dochód brutto z Energi OZE to ponad 6,5 tys. zł. W 2020 roku przez pół roku był tego dochodu pozbawiony, gdy radny Leszek Szymczak zajął jego miejsce.

Jako radny wojewódzki przez rok 2019 Jerzy Barzowski zarobił ponad 29 tys. zł. Pobrał też ponad 91 tys. zł emerytury. Ponadto uzyskał

jeszcze ponad 91 tys. zł z tytułu umowy o pracę.

Radny wojewódzki Jerzy Barzowski posiada samochód Nissan Qashqai z 2016 roku. Ma do spłacenia kredyt w wysokości 150 tys. zł, zaciągnięty na zakup mieszkania dla jego syna, w Banku Pekao S.A. ©

(MATEO)

UŚMIECHNIJ SIĘ!

W pewnej rodzinie urodzili się trojaczki. Do domu przyszło wielu znajomych aby zobaczyć ten cud natury. Wszyscy oglądali uśmiechali się jak to przy takiej okazji. Tylko jeden z gości, kynolog, oglądał noworodki szczególnie dokładnie, przyglądał się im z wielką uwagą. Po dobrej chwili skończył oglądać, zdjął okulary i pewnym głosem pokazując jedno z dzieci rzekł do szczęśliwego ojca: - Ja bym zostawił tego.



Zastanawia się nad tym radny Leszek Szymczak, który zauważył, że na stronie internetowej Wodociągów Miejskich w przedmiocie działalności zapisano również... sprzedaż detaliczną napojów alkoholowych i bezalkoholowych, prowadzoną w wyspecjalizowanych sklepach.

Gmina Bytów.

z kranów zamiast wody popłynie... wódka?



Jeszcze kilka dni temu na stronie Wodociągów był ten kontrowersyjny zapis

- Zdziwiła mnie ta informacja, no chyba, że czegoś nie wiem? Być może jest to przyszła działalność naszej spółki? - zastanawia się radny Leszek Szymczak.

Próbowałem porozmawiać na ten temat z szefem Rady Nadzorczej Wodociągów Miejskich, Bogdanem Gierszewskim, ale nie odbierał telefonu. Natomiast prezes spółki Marcin Rychter zapewnia, że zapis ten został źle zrozumiany.

- To sprawa jeszcze z lat 90. Zostało to zapisane w umowie spółki i sami teraz to wyjaśniamy. Naj-

prawdopodobniej chodziło o to, że był kiedyś plan, aby produkować wodę mineralną, a woda była zapisana pod jednym numerem PKD, razem z alkoholem - wyjaśnia prezes Rychter. - Oczywiście są takie żarty, że z kranu zamiast wody będzie lecieć burbon. To jednak tylko żart, bo my takich planów nie mamy.

Zapowiada on, że przy pierwszej okazji, gdy trzeba będzie dokonać zmiany umowy spółki, zapis ten zostanie wykreślony. ©

(MATEO)

Radni opozycyjnego klubu Prawa i Sprawiedliwości mają większą władzę w gminie Bytów. Na ich wniosek rządząca Platforma Obywatelska dała im stanowisko wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej.

Bytowski PiS dostał stanowisko od bytowskiej Platformy



Wiesław Dykier został wiceszefem Rady Miejskiej Bytowa

- Uważam, że powinien być reprezentant w prezydium Rady spośród klubu radnych PiS. Aby nie podnosić kosztów funkcjonowania Rady, przygotowałem projekt przewidujący obniżenie wszystkim radnym diet proporcjonalnie o 4, 3 i 2 proc., zaczynając od przewodniczącego i dalej idąc w kierunku przewodniczących komisji. W skutek tej obniżki zrównoważona zostałaby wysokość diety dla kolejnego wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej - wyjaśnia burmistrz Ryszard Sylka.

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

www.ibytow.pl

Opozycyjna radna Katarzyna Januszewska-Lisińska wytyka burmistrzowi, że na ten pomysł nie wpadł na początku kadencji.

- Zapytam retorycznie, czy przewodniczący Rady nie radzi sobie wspólnie z dwoma wiceprzewodniczącymi, że potrzebuje trzeciej osoby? - pyta Januszewska-Lisińska. Jej zdaniem jeden wiceprzewodniczący reprezentujący koalicję

rządząca powinien być wymieniony na przedstawiciela opozycji z PiS. Wówczas nie trzeba by było obniżać diet niektórym radnym, aby wstawić kolejnego wiceprzewodniczącego. Podobnego zdania jest radny Tomasz Franciszkiewicz.

- Jestem przeciwny zwiększaniu ilości stanowisk, ale klub PiS powinien mieć swojego wiceprzewodniczącego - komentuje Franciszkiewicz.

Burmistrz Ryszard Sylka nie zamierzał przystać na tę propozycję. Zauważa, że klub radnych Wspólnoty Samorządowej liczy 12 radnych i ma zdecydowaną większość, a ilość wiceprzewodniczących została ustalona na początku kadencji. Warto zauważyć, że kolejny klub opozycyjny radnych Razem dla Bytowa nie ma swojego wiceprzewodniczącego i mieć nie zamierza.

Nieoficjalnie wiadomo, że w takim uhonorowaniu opozycji PiS bytowska Platforma ma ukryty cel. Chce pokazać, że współpracuje z partią rządzącą krajem, aby dzięki temu

łatwiej pozyskiwać rządowe pieniądze. Jak wyliczono, koszt funkcjonowania dodatkowego stanowiska w Radzie to 14 700 zł.

- Korzyści będą dla nas materialne, ponieważ będzie istniała większa możliwość pozyskania środków na inwestycje finansowane przez rząd - przyznaje Jan Treder, przewodniczący Rady Miejskiej Bytowa.

Wiceprzewodniczącym Rady, reprezentującym Prawo i Sprawiedliwość, został szef klubu PiS - Wiesław Dykier. ©

(MATEO)

CZY WIESZ, ŻE...

W starych warsztatach przy ulicy Młyńskiej w Bytowie powstanie Klub Seniora? Gmina uzyskała na to dofinansowanie z programu Seniorita. Pieniądze są nie tylko na zajęcia dla seniorów, ale i właśnie na tę ważną, planowaną inwestycję. Powstanie miejsce spotkań dla osób starszych.

- To miejsce do prowadzenia zajęć. Chcemy jeszcze ująć w tym projekcie tzw. pomieszczenia na wydawanie żywności, które teraz mieszczą się przy ulicy Miłej - mówi wiceburmistrz Mateusz Oszmaniec. Klub Seniora ma powstać najpóźniej do końca wakacji. ©

(MATEO)

Kolejna zmiana w drużynie Bytovii. Za porozumieniem stron funkcję kierownika i trenera rezerw przestał pełnić Jacek Maszkowski. Był związany z Bytovią blisko 14 lat, gdy w sezonie 2006/2007 stał się kierownikiem drużyny. Odszedł krótko po trenerze Adrianie Stawskim.

"JOKI" USUNIĘTY Z BYTOVII

- Dziękujemy Jackowi Maszkowskiemu za lata spędzone w naszym klubie i ogrom wykonanej przez ten czas pracy. „Kiero” życzymy powodzenia w dalszej karierze i do zobaczenia na piłkarskim szlaku - żegna trenera ekipa Bytovii.

Oprócz funkcji kierownika Maszkowski był także odpowiedzialny za szkolenie bytowskiej młodzieży. Najpierw trenował grupy juniorskie, a następnie zespół rezerw. To właśnie pod jego okiem ekipa Juniora A brała udział w barażach o Centralną Ligę Juniorów w sezonie 2016/17. Było to równocześnie największe osiągnięcie w historii młodzieżowej piłki Bytovii Bytów.

- Był z naszym zespołem podczas największych sukcesów. Począwszy od awansów do II i I ligi, a kończąc na dwukrot-

nym udziale w ćwierćfinale Pucharu Polski - kontynuuje zespół.

Dobłą opinię o nim ma radny Bogdan Adamczyk, od lat związany z Bytovią. Podobnie jak o trenerze Stawskim.

- Podczas zmian trenerów najczęściej

słyszemy dyplomatyczną i wyświechtaną regułkę "wyczerpała się formuła". Trudno ją jednak było wykorzystać w chwili, gdy broniły go wyniki. Skazana na porażkę ekipa Adriana Stawskiego zaliczyła nawet baraże o awans.

Trwało zatem oczekiwanie na jego gorsze dni. Niestety, takie przyszły po serii niekorzystnych rezultatów minionej jesieni. Bardzo cenię warsztat i doceniam rozwój Adriana Stawskiego. Jednak taki jest sport - komentuje. - O ile można zrozumieć zmianę trenera, co w życiu szkoleniowców jest całkiem normalne, o tyle trudne do zrozumienia jest pożegnanie się z Jackiem Maszkowskim. On był nie tylko kierownikiem, dobrym duchem, ale również należy pamiętać jego sukcesy

w prowadzeniu zespołów juniorskich. Jacek zaliczył wiele awansów, a potem świetnie sobie radził w Pomorskiej Lidze Juniorów. "Joki" miał coś w sobie co przyciągało chłopaków do gry. Podczas gdy inni dobrzy trenerzy mieli kłopoty z frekwencją, Jacek miał wielu chętnych do trenowania. Świetnie też wypełniał rolę kierownika. Często powtarzam, że jedną z najlepszych moich decyzji było namówienie Jacka do pracy w Bytovi. Chciało się z nim pracować. Zawsze cechowała go wysoka kultura osobista. Był lepszy od nas

wszystkich razem wziętych. Jego wartość w klubie nigdy nie była podważana.

(MATEO)

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Świeżo upieczony trener mówi do prezesa klubu:
- Potrzeba nam dwóch dobrych obrońców, już sobie ich wypatrzyłem, kosztują razem 3 miliony.
Prezes się zastanawia i po chwili mówi do trenera:
- Widzisz Włodek, za 3 bańki to ja mam 9 punktów w lidze.



NOWY KIEROWNIK

Następca Maszkowskiego to 26-letni Jan Stolarski. Młody piłkarz w swojej karierze reprezentował barwy Naprzód Brwinów czy rezerwy Legionovii. Kilka lat temu doznał poważnej kontuzji, groziła mu nawet amputacja nogi, ale dzięki wsparciu Jacka Magiery, sztabu medycznego Legii Warszawa i swojej determinacji, powrócił do gry, reprezentując później barwy trzecioligowego Startu Otwock.

Gdy doszedł już do siebie, ukończył kurs trenerski

UEFA C i zajął się szkoleniem młodzieży. Prowadził także piłkarski klub Rozwój Warszawa, którego celem było wsparcie okolicznych młodych talentów i pomoc im w wejściu na wyższy poziom piłkarski. W klubie pełnił funkcje prezesa, trenera oraz zawodnika.

- Witamy w czarno-biało-czerwonej rodzinie i życzymy powodzenia w nowej roli! - przywitała go drużyna Czarnych Wilków na Twitterze.

Mamy nadzieję, że mimo młodego wieku Jan Stolar-



Jan Stolarski to nowy kierownik Bytovii

ski sprawdzi się doskonale na stanowisku kierownika drużyny. Wierzymy, że wraz z napływem świeżej krwi Bytovia Bytów pokaze nową, jeszcze lepszą energię. ©P

(PK)

moja ON power DIESEL

Lepsze osiągi. Mniejsze spalanie.

- Większa moc paliwa i mniejsze spalanie
- Utrzymanie zbiornika paliwa, silnika i układu paliwowego w czystości
- Czyszczenie nagarów i nalotów
- Spowolniony proces wytrącania się parafiny

Regulamin ON MOYA POWER dostępny na stacji.

moja sieć stacji paliw

BYTÓW UL. PRZEMYSŁOWA 2D